KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XX. SOSNOWIEC. NIEDZIELA 22 GRUDNIA 1929 R. Nr 325.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Do głębi wzruszeni niezliczonymi dowodami życzliwości, składamy na tej drodze wszystkim, którzy złączyli się z nami w ciężkich chwilach i uczcili pamięć

Ś. P.

JANA MEYERHOLDA

nasze szczere i gorące **podziękowanie.**

RODZINA.

PROF. BARTEL NA CZELE GABINETU

WARSZAWA, 21.12. (Tel. wł.). O godzinie 6 m. 30 popołudniu zakomunikowano prasie dwa pisma pana Prezydenta. Pisma te brzmią, jak następuje:

Do Pana Prof. Dr. Kazimierza Bartla we Lwowie.

Poruczam Panu misję utworzenia nowego Rządu.

Warszawa, dnia 21.12 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (—) Mościcki.

Drugi list treści poniższej wystosował p. Prezydent do b. prem. Świtalskiego.

Nie mogę się oprzeć chęci dania wyrazu wdzięczności mojej wobec Pana za całą działalność Pańską na stanowisku Prezesa Rady Ministrów. Szczególnie jestem zobowiązany Panu, że z takiem zaparciem się siebie potrafił Pan dotychczas wytrwać w tak ciężkiej dla siebie sytuacji podczas przedłużenia się niestety przesilenia. Potrafił Pan to uczynić nie dopuszczając, aby przesilenie rządowe stało się przesileniem wownętrznem. Nieraz podczas tych trudnych dla mnie dni byłem myślą z Panem w całej głębi współczucia. Jednakże zmuszony jestem jeszcze prosić Pana, aby zechciał Pan ponosić ten trud dalej nim nowy gabinet będzie utworzony.

Prof. Bartel w tej chwili bawi we Lwowie. Wraca w poniedziałek i wtedy dopiero przeprowadzi rozmowy na temat personaljów. Uchodzi za rzecz pewną, że w nowym gabinecie będzie prezes Sądu apelacyjnego p. Dutkiewicz i prof. Makarewicz.

P. Makarewicz na posiedzeniu zarządu głównego Ch. D. oświadczył, że w rozmowach na zamku nie było zupełnie rozmów o sprawach partji Ch. D.

Powierzenie misji tworzenia gabinetu pr. Bartlowi uważane jest powszechnie za objaw silnego odprężenia w kraju.

B. minister p. inż. E. Kwiatkowski

odpowiada b. premjerowi prof. Wł. Grabskiemu.

We wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego" zamieściliśmy list otwarty b. premjera prof. Wł. Grabskiego w sprawie zarzutów wysuniętych przez b. min. p. inż. E. Kwiatkowskiego w odczycie lwowskim pod adresem rządów przedmajowych. Wczoraj prasa zamieściła odpowiedź b. min. inż. Kwiatkowskiego. Odpowiedź tę podaliśmy wczoraj w streszczeniu. Dziś dajemy obszerniej. Min. Kwiatkowski na wstępie stwierdza, że w odczycie swym występował nie przeciwko osobom, a „systemowi". W dalszym ciągu inż. E. Kwiatkowski pisze:

Przyznaję obecnie, że istotnie charakteryzując ówczesne stosunki miałem głównie na myśli okres, w którym pan Wł. Grabski piastował tekę skarbu oraz prezydjum rządu. Zło w mojem osobistem rozumieniu polegało na tem, że z jednej strony wiele najlepszych, najsłuszniejszych spraw nie można było wówczas załatwić w rządzie bez zorganizowania nacisku, a najskuteczniejszym był nacisk ze strony Sejmu, z drugiej zaś nawet najgorszą sprawę można było przeprowadzić, jeżeli za nią stał poseł, ważący swoim głosem w sprawie realizacji — często słusznych zamierzeń rządu. Tak więc powstało zło w sposób metodyczny. Rząd uczył posłów, że sprawy załatwia się pod ich naciskiem, a nauczeni swej wszechmocy posłowie szczególnie o ile nie kierowali się etyką, korzystali z niej pojedynczo na swoją rękę i załatwiali sprawy osobiste i partyjne u władz państwowych.

Że tak było istotnie, to potwierdzić może bardzo wielu posłów ówczesnych, z różnych ugrupowań, którzy tę metodę głośno i wyraźnie potępiali. To samo zło widzieli i rozumieli liczni urzędnicy państwowi, może z wyjątkiem tych, którzy właśnie do tych praktyk byli używani. Ale panu Wł. Grabskiemu idzie o fakty i cyfry. Gdybym chciał cały materjał przeanalizować i opisać, musiałbym zasiąść do pisania dużej książki. Może kiedyś to uczynię, jeżeli zagadnienie metody będzie jeszcze aktualne. Obecnie zaś ograniczę się tylko do stwierdzenia kilku faktów, które dostatecznie dobitnie scharakteryzują prawdę moich lwowskich wywodów.

Mam przed sobą sprawozdanie Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, przedstawione na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady ministrów z dnia 9 listopada 1927 r. Sprawozdanie to nie było przeznaczone dla jakiejkolwiek walki politycznej, dla dokuczenia komukolwiek z byłych członków rządu, poprostu na 36 stronach oprócz aneksów, przedstawiło rządowi bez osłonek własną sytuację i grzechy przeszłości B. G. K. obciążające dotkliwie teraźniejszość i przyszłość.

Na str. 28 i dalszych tego sprawozdania czytam: „Jednem z tych zagadnień jest wpływ, jaki miały na działalność Banku sfery polityczno - sejmowe, bez względu na kierunek polityczny. Otóż wpływ ten był rzeczywiście bardzo silny. Wywierany on był na Bank albo bezpośrednio, a więc drogą bezpośrednich interwencji tych czy innych posłów, czy klubów, albo też pośrednio, a mianowicie via Ministerstwo Skarbu".

„Do takich tranzakcji politycznych zaliczam:

Np. „1) Kredyty udzielone Bankowi Ludowemu" (Następuje dopisek wymieniający partję polityczną).

„Udzielony kredyt Bankowi Ludowemu był traktowany przez BGK. jako zlecony przez Ministra Skarbu: Mimo posiadanych informacji przez Bank Gospodarstwa Krajowego niekorzystnych dla kredytobiorców czy żyrantów wekslowych, wreszcie mimo świadomości, że przedstawione zabezpieczenie nie odpowiada ani statutowym wymaganiom, ani też stosowanej w Banku praktyce, powiększano z dnia na dzień wysokość udzielanych kredytów, a nawet tolerowano samowolne przekroczenia uchwalonych kwot".

„Najwyższa Izba Kontroli Państwa w swem sprawozdaniu cytuje własnoręczną adnotację jednego z dyrektorów Banku Gospodarstwa, umieszczoną na prośbie Banku Ludowego, brzmiącą dosłownie:

„Informacje niekorzystne, warunków do udzielenia kredytu niema. Z uwagi na nacisk sfer politycznych wnoszę przyznać kredyt".

„...W ten sposób zadłużenie Banku Ludowego doszło z czasem do sumy 600.000 zł. Bank Ludowy znajduje się obecnie w stanie likwidacji. Suma zaś zaprotestowanych weksli została zapisana niewłaściwie na rachunku bieżącym. Przypuszczalna strata Banku Gospodarstwa Krajowego wyniesie około pół miljona złotych".

2) „Kredyty udzielone fabryce „Irena" (znowu następuje wymienienie stronnictwa, jednego posła po nazwisku i jego szwagra).

„Kredyty udzielane fabryce „Irena" należy zaliczyć również do rzędu zleconych przez Ministra Skarbu. Dnia 2-VI 1924 r. fabryka papieru w Sasowie do B. G. K. wniosła prośbę o udzielenie kredytu długoterminowego na odbudowę fabryki. Powyższa prośba zaopatrzona została przez jednego z dyrektorów BGK. odręczną adnotacją:

„Obrzydliwe kłamstwo, cele kredytu całkiem inne, będziemy z tym kredytem mieli duży kłopot. Wniosek na odmowę".

„Przewidująca treść tej adnotacji była w zupełności usprawiedliwiona, niestety pozostała bez skutku, gdyż BGK. kredyt uchwalił".

„Najwyższa Izba Kontroli Państwa stwierdziła, że przyznany kredyt został przez BGK. udzielony z całą świadomością, na skutek porozumienia się dyrekcji BGK. z właściwymi dyrektorami departamentu Ministerstwa Skarbu..."

„Do chwili obecnej zadłużenie f. „Irena" wynosi około 1.000.000 zł., przy niedostatecznem zabezpieczeniu tej sumy".

(Dalej p. inż. Kwiatkowski przytacza przykłady udzielenia kredytu pod naciskiem stronnictwa Bankowi Stowarzyszenia Mechaników, Bankowi Narodowemu, Bankowi Ziemian i t. d.)

P. Władysław Grabski ma oczywiście prawo zapytać mnie, czy on osobiście zalecał przeprowadzenie tych spraw i czy istnieją dowody pisemne jego osobistej ingerencji? Za wyjątkiem takich wypadków, gdy ślad pozostał w protokółach Banku (jak np. ostatnio cytowany fakt), naogół wszystkie analogiczne dyspozycje były załatwiane przez skarb telefonicznie, bez śladu pisemnego.

Wspomniał w mojej obecności p. dr. Steczkowski, iż mimo usiłowań dyspozycji na piśmie w tych sprawach otrzymać nie mógł. Ale pomińmy to, gdyż dziś fakt ten trudny jest do ustalenia. Byli jednak w Banku komisarze ministra skarbu, dlaczegóż to nie zaprotestowali, dlaczego nie uniemożliwili tych tranzakcji politycznych? Natomiast istnieje szereg świadków, że dyspozycje takie były wydawane ze skarbu do BGK. ustnie i telefonicznie.

A teraz odwrotna strona tego samego medalu. Przytoczę tylko jeden przykład, jakże niezmiernie charakterystyczny i typowy.

Oto i ja osobiście byłem petentem u Pana Władysława Grabskiego, prosząc go o kredyt jednego miljona „złotych bonów" (tj. przed wprowadzeniem waluty złotowej). Oczywiście nie zabiegałem o kredyt osobiście, gdyż nigdy w życiu żadnych osobistych interesów nie prowadziłem, a pobory moje zawsze mi wystarczały.

Prosiłem o kredyt dla Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Ta olbrzymia fabryka przejęta w r. 1922, jako objekt niedokończony, popadała wówczas w coraz cięższą sytuację. W obawie strat rząd ówczesny usiłował ustawicznie fabrykę tę bądź to sprzedać (nie posiadając wówczas jeszcze tytułu własności), bądź wydzierżawić, oczywiście na warunkach przedsiębiorstwa wybitnie deficytowego, tj. bez tenuty dzierżawnej. Prasa niemiecka alarmowała wówczas cały świat, że Polacy zniszczą to olbrzymie dzieło kultury gospodarczej. Wybitni chemicy francuscy ostrzegali nas, że z istnieniem i rozwojem tej fabryki na Śląsku związany jest honor inżynierów-Polaków.

Zaopatrzony we wszelkie argumenty cyfrowe i rzeczowe udałem się do Pana Wł. Grabskiego z prośbą o pomoc dla tego wielkiego zagadnienia państwowego i zagrożonego zarazem odcinka. Rozmowa odbyła się w obecności trzeciej istniejącej dziś osoby. Mimo wszystko jednak otrzymałem dla Chorzowa twardą i złowrogą odpowiedź: nie dam!

A więc walczyliśmy z ogromnemi trudnościami dalej samodzielnie, nie świadomi nawet tej prawdy, że na złe sprawy pieniądze się wciąż znachodzą. Ale sytuacja pogarszała się z miesiąca na miesiąc. Uświadomiony o tym stanie rzeczy rząd ówczesny wydał wreszcie dyrekcji Chorzowskiej swoją decyzję za pośrednictwem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Polecił nam udać się po pieniądze dla Chorzowa do... p. posła Wojciecha Korfantego!

Polecenie otrzymaliśmy w sposób zupełnie formalny i formalnie je załatwiliśmy. Dwu dyrektorów Chorzowa — po dłuższem wahaniu się — udało się do Katowic na audjencję do p. posła Korfantego i tu w kilku słowach zakomunikowaliśmy dyspozycje Ministerstwa. Rozmowa trwała bardzo krótko. P. Korfanty oświadczył nam, że pieniądze dla Chorzowa mogą się znaleźć, ale „rząd musi przysłać innych ludzi, takich mianowicie, z którymi on w sprawach interesów może rozmawiać innym zrozumiałym dla niego językiem". Podziękowaliśmy za odpowiedź jasną i odeszliśmy.

Ale z faktu powyższego wyciągnęliśmy naukę. Zrozumieliśmy, że dla załatwienia sprawy państwowej między dwoma czynnikami państwowymi nieodzowne jest pośrednictwo posłów sejmowych. Znałem jednego posła w ówczesnym Sejmie, o którym wiedziałem, że o ile przekonam go, iż sprawa jest dobra, słuszna, państwowa, to całą Polskę poruszy, ale zginąć jej nie da. Tym posłem był p. dr. Kazimierz Bartel. Udaliśmy się więc do niego o pomoc. Rzeczywiście też w ciągu kilku dni przybyła do Chorzowa pod przewodnictwem p. posła dra Bartla wycieczka dwudziestu kilku posłów sejmowych z bardzo różnych stronnictw: z „Wyzwolenia", z PPS. i „Piasta". Cały dzień z poświęceniem studjowali to zagadnienie. A w tydzień później otrzymałem głuchy telegram z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zawiadamiający, że 1.000.000 złotych bonów na cele inwestycyjne leży do dyspozycji Chorzowa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Królewskiej Hucie.

Od tego czasu Chorzów z własnych dochodów zainwestował dalsze 25 miljonów złotych, wpłacił pokaźną sumę około 10 miljonów do Kasy Państwowej gotówką, płaci olbrzymie na stosunki polskie podatki państwowe i komunalne (rocznie około 4 miljonów zł.) i sam płaci raty Niemcom z tytułu procesu i ugody rządowej, czyli sam siebie kupuje na własność państwa. Produkcję zaś zwiększył o 400 proc.

Oto właśnie istota poruszonej przezemnie w odczycie lwowskim sprawy. System ten wszczepiał w mojem skromnem rozumieniu gangrenę do organizmu państwowego, niezależnie od wybitnych zasług, które położył dla państwa niejeden z ministrów i posłów w latach ubiegłych przez osobistą, bezinteresowną pracę, a wśród nich niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc należy się Panu Władysławowi Grabskiemu.

Przedświąteczne posiedzenie

parlamentu polskiego.

WARSZAWA, 21.12. (Tel. wł.) Na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu Sejmu załatwiono wszystkie sprawy, przewidziane w porządku dziennym obrad. A więc przyjęto w trzeciem czytaniu nowelę o podatku od nieruchomości, w gminach miejskich, następnie przyjęto zmiany w regulaminie zgodnie z uchwałami komisji.

Wniosek ukraiński o dopuszczenie do obrad sejmowych języków niepolskich został odrzucony.

Wreszcie wybrano nadzwyczajną komisję śledczą do zbadania zajść z 30 października r. b. Z klubu B. B. wybrano pp.: Sławka, Podoskiego i Polakiewicza, z klubu narodowego p. Czetwertyński, z P. P. S. — Barlicki i Lieberman, z Wyzwolenia — Putek, ze Stronnictwa chłopskiego — Wrona, z klubu ukraińskiego — p. Chruckі.

Termin następnego posiedzenia nie został wyznaczony.

Posiedzenie Senatu odbędzie się 27 b. m., a komisji skarbowej 28 b. m.

Przyjaźń polsko-amerykańska

Telegram Stimsona do min. Zaleskiego.

WASZYNGTON, 21.12. — Z okazji wzajemnego podniesienia poselstw w Warszawie i w Waszyngtonie do rangi ambasad, nastąpiła między sekretarzem stanu Stimsonem a ministrem Zaleskim wymiana not gratulacyjnych.

Na depeszę min. Zaleskiego, iż Stany Zjednoczone przez podniesienie poselstwa swego w Warszawie do godności ambasady, raz jeszcze wykazały dobrą wolę i uczucia przyjaźni dla Polski, odpowiedział Stimson, że najzupełniej podziela zdanie min. Zaleskiego.

Akt ten — oświadczył sekretarz stanu — przyczyni się wielce do wzmocnienia i pogłębienia istniejących już na szczęście stosunków przyjaźni między Polską i Ameryką.

Włoski następca tronu

odznaczony orderem Orła Białego.

WARSZAWA, 21.12. (PAT). Dnia 18 b. m. ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie wręczył w Turynie J. K. Wysokości księciu Piemontu następcy tronu włoskiego odznakę orderu Orła Białego, nadaną mu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej a przywiezioną przez specjalnie w tym celu wydelegowanego radcę Michała Mościckiego.

W związku z powyższem ambasador J. K. W. króla Italji br. A. Martin Franklin został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na audjencji prywatnej, w czasie której wyraził w imieniu i z polecenia J. K. Wysokości podziękowanie p. Prezydentowi Rzeczypospolitej za to odznaczenie.

Obłuda Sowietów

wypierających się trzeciej międzynarodówki.

LONDYN, 21.12. — Ambasador sowiecki, Sokolnikow, wręczył wczoraj księciu Walji listy uwierzytelniające.

Bezpośrednio po audjencji następcy tronu odbyła się między Hendersonem a Sokolnikowem wymiana not, w których oba rządy zobowiązują się do wzajemnego wstrzymania się od propagandy.

Równocześnie Sokolnikow zapowiedział wręczenie noty uzupełniającej, w której Sowiety przyjmą podobne zobowiązanie w stosunku do dominjów angielskich.

Według doniesienia „Morning Post", Sowiety w nocie swojej wyrzekają się jakichkolwiek związków z międzynarodówką komunistyczną.

Tak więc droga do propagandy komunistycznej w Wielkiej Brytanji jest szeroko otwarta.

Państwa bałtyckie jako teren polskiej ekspansji gosp.

Z okazji otwarcia Izby handlowej polsko-bałtyckiej w Warszawie.

Jedną z dotkliwych luk w naszem gospodarstwie narodowem jest niewątpliwie słabo zorganizowany eksport zwłaszcza do państw sąsiednich. Dotyczy to przedewszystkiem krajów bałtyckich, które posiadają wszelkie dane, ażeby się stać naturalnym i bardzo pojemnym rynkiem zbytu dla wytwórczości polskiej.

Z okazji otwarcia Izby handlowej polsko-bałtyckiej w Warszawie wypada przyjrzeć się dotychczasowym stosunkom handlowym między Polską a krajami bałtyckiemi.

Jako dość poważny kontrahent występuje Łotwa, w której imporcie Polska zajmuje 5-cie miejsce (w ubiegłym roku 12.6 pr.), przyczem istnieje znaczna nadwyżka wywozu polskiego do Łotwy nad przywozem. Najważniejszemi przedmiotami eksportu polskiego do Łotwy były dotychczas węgiel, materjały i wyroby włókiennicze, cukier, zboże i inne produkty żywnościowe, metale i wyroby metalowe oraz chemikalja, co ogółem stanowi 90 proc. eksportu polskiego do Łotwy.

Szczególnie duże widoki zbytu na Łotwie posiadają: węgiel, drzewo (dębowe), nasiona selekcyjne, wyroby metalurgiczne oraz materjały i wyroby włókniste.

Zdaniem sfer fachowych bielski i łódzki przemysł włókienniczy nie wyzyskały w dostatecznym stopniu swoich możliwości na rynku łotewskim.

Znacznie skromniej przedstawiają się nasze stosunki handlowe z Finlandją, w imporcie której zajmujemy zaledwie 9-te miejsce. O dużych naszych możliwościach ekspansji świadczy następująca lista towarów, które zdaniem czynników miarodajnych mogłyby znaleźć szeroki zbyt na rynku finlandzkim. Są to: artykuły żywnościowe pochodzenia zwierzęcego, zboże i produkty zbożowe, ziemniaki, cukier, konserwy owocowe, surowce i odpadki włókiennicze, drzewo, wiklina, skóry surowe i obrobione, metale, węgiel, koks, nafta, benzyna, farby i barwniki, chemikalja, nawozy sztuczne i t. p.

Wreszcie bardzo nieznaczne są nasze roboty handlowe z Estonją, dokąd moglibyśmy eksportować nasze wyroby tekstylne, zwłaszcza niższych gatunków, węgiel, (jakkolwiek w tej dziedzinie istnieje duża konkurencja ze strony Anglji), cukier, żelazo (półfabrykaty), blachy cynkowe oraz chemikalja. Należy dodać że import estoński nie jest skontyngentowany, a zatem niema w tym względzie żadnych ograniczeń.

Przechodząc do państw północnych które mają również być objęte działalnością Izby Handlowej Polsko-Bałtyckiej stwierdzić należy, że jakkolwiek ostatnio zaznaczył się ożywiony ruch handlowy między Polską a Szwecją to w imporcie szwedzkim udział Polski wraz z W. m. Gdańskiem wynosi zaledwie 1.2 proc. Nasz eksport do Szwecji obejmuje przedewszystkiem węgiel, cukier, oleje mineralne, naftę, zboże, cement i drzewo.

Należy zauważyć, że o ile węgiel, oleje mineralne, cukier i nasiona torują sobie z pewnym trudem drogę do Szwecji, o tyle co do przędzy, tekstylji i gotowych ubrań teren jest narazie niewyzyskany, chociaż przedstawia poważne możliwości dla naszego przemysłu łódzkiego i bielskiego, zwłaszcza dla najwyższych gatunków.

Również jak stwierdza Poselstwo Rzplitej Polskiej w Kopenhadze, rynek duński o ile chodzi o Polskę nie jest jeszcze zupełnie wyzyskany, jakkolwiek w ciągu ubiegłego dziesięciolecia naszej niepodległości handel z Danją osiągnął znaczne postępy.

To samo da się powiedzieć o Norwegji, któraby stanowićby mogła korzystny rynek zbytu dla nafty i produktów naftowych (dotąd w minimalnych ilościach wwożonych), jak, naczyń blaszanych, porcelany, szkła, materjałów meblowych i innych tkanin, nie mówiąc o węglu, cukrze, cemencie, które są już importowane w pewnych ilościach z Polski.

Wreszcie nie można pominąć Litwy, która, pomimo braku w chwili obecnej regularnych stosunków handlowych sprowadza w dość znacznych ilościach węgiel, cement, cukier, sól, tekstylja, wyroby żelazne i przetwory naftowe. Z chwilą uregulowania naszych stosunków handlowych i konsularnych z Litwą, państwo to niezawodnie zajmie poczesne miejsce w naszych obrotach handlowych.

Braki Polski w dziedzinie organizacji eksportu związane z niedostateczną znajomością rynków, wystąpią z całą jaskrawością, gdy uświadomimy sobie, że na rynkach wyżej wspomnianych występują jako nasi konkurenci Niemcy, Anglicy, Amerykanie, Czechosłowacy, Belgijczycy i inni.

W świetle tych faktów specjalnego znaczenia nabiera powstanie Izby Handlowej Polsko - Bałtyckiej, która niezawodnie zmierzać będzie do poprawy stosunków w tej dziedzinie.

Z możliwości potencjonalnych w dziedzinie rozwoju naszego eksportu tkwiących w państwach bałtyckich dobrze sobie zdają sprawę nasze czynniki miarodajne, co znalazło wyraz w przemówieniu Ministra Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego, wygłoszonem w dniu 17 bm. na posiedzeniu konstytucyjnem Izby.

Przyrzekając pomoc Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla nowopowstałej Izby, która posiada wszelkie warunki rozwoju, p. min. Kwiatkowski wskazał na konieczność powiększenia obrotów z krajami stanowiącymi nasz naturalny rynek zbytu.

M. G.

Statystyka sejmowa.

Posłowie według zawodów.

Jeżeli ułożymy statystykę zawodową członków obecnego Sejmu (na podstawie danych kancelarji sejmowej), to przekonamy się, że najwięcej jest w obecnej Izbie posłów rolników, a mianowicie 89 (na ogólną ilość 444). W poprzednim (2-gim) Sejmie było również 89 posłów rolników, natomiast w pierwszym (pod koniec kadencji) — 141.

Dalej idą prawnicy, literaci (zaliczono do nich i dziennikarzy) i profesorowie. Każda z tych kategoryj liczy po 43-ch członków. Liczba prawników w naszych Sejmach stale wzrasta: w pierwszym Sejmie było ich 15-tu, w drugim 30-tu, a w obecnym 43. Przypuszczać należy, że sporo prawników, będących profesorami uniwersytetu, zaliczono do tej drugiej kategorji, więc w rzeczywistości mamy w obecnym Sejmie więcej, niż 43 prawników.

Następne miejsce zajmują urzędnicy publiczni w liczbie 38; dalej idą ziemianie, których jest w obecnym Sejmie 27 (w poprzednim tylko 10); urzędnicy prywatni 26; nauczyciele 21 (poprzednio 50); przemysłowcy i kupcy 21.

Inżynierów i techników jest 15 (w poprzedniej Izbie 25). Robotników statystyka wykazuje tylko 14, lecz wyodrębnia ona w oddzielną kategorję sekretarzy robotniczych, czyli funkcjonarjuszy związków robotniczych; kategorja ta liczy 19 osób. Jeszcze mniej robotników było w poprzednim Sejmie, bo tylko czterech, w pierwszym natomiast było ich aż 24-ch.

Lekarzy jest w obecnym Sejmie 12. Duchownych (księża, pastorzy, rabini) 11-tu; ilość duchownych w Sejmach naszych zmniejsza się stale: w pierwszym Sejmie było ich 34, w drugim 17, a w obecnym tylko 11.

Wzrasta natomiast liczba wojskowych (zawodowych). W pierwszym Sejmie był tylko jeden, w drugim 7-miu, a w obecnym 9-ciu.

Pozatem jest w obecnej Izbie 4 aptekarzy, 4 kooperatystów, 8-miu rzemieślników, oraz 3 posłów, którzy nie podali zawodu.

Król angielski odmówił

PRZYJĘCIA AMBASADORA SOWIECKIEGO.

W paryskim dzienniku „La Liberte" Camille Aymard oddaje hołd stanowczości króla angielskiego, który, nie zważając na usilne prośby Mac Donalda, odmówił przyjęcia Sokolnikowa, nowego ambasadora rosyjskiego w Londynie, wiadomo bowiem, że ambasadorowie składają swe listy uwierzytelniające królowi, ministrowie zaś stojący na czele poszczególnych legacji ograniczają się do doręczenia tych listów premjerowi. Tak było za czasów pierwszego poselstwa sowieckiego, którego szef złożył swe listy uwierzytelniające Mac Donaldowi, ówczesnemu premjerowi. Obecnie poselstwo sowieckie podniesiono do stopnia ambasady i ambasador sowiecki powinien złożyć królowi swe listy wierzytelne.

Wobec odmowy przyjęcia Sokolnikowa przez króla Mac Donald stara się, według informacji „La Liberte" o to, aby król polecił ks. Walji przyjąć ambasadora sowieckiego. Aby zaś wytworzyć precedens i uszanować drażliwość Sowietów, rząd Mac Donalda chciałby, aby przedtem ambasador Skirmunt złożył swe listy wierzytelne ks. Walji.

Camille Aymard zapytuje, czy rząd polski zgodzi się przyczynić do tej uprzejmości wobec rządu sowieckiego, tego rządu, który przygotowuje otwartą wojnę przeciwko Polsce i który popełnił na terytorjum Polski tyle ohydnych zbrodni za pośrednictwem swych agentów dyplomatycznych. Powołując się na ogłoszenie w „Matin" rewelacje Biesiedowskiego, b. radcy ambasady sowieckiej w Paryżu, o zamierzonych przez agentów dyplomatycznych rządu sowieckiego zamachach na osobie Marszałka Piłsudskiego, Camille Aymard oświadcza, że widać z tego, na czem polega działalność poselstw sowieckich wśród narodów, które popełniły błąd ich uznania. Zrozumiałe jest, zaznacza autor w zakończeniu, że król angielski, który jest w posiadaniu tajnych raportów o działalności Sowietów zagranicą, odczuwa pewien wstręt do przyjęcia ich w swym kraju i do podania ręki przedstawicielowi morderców swego kuzyna, Mikołaja II.

B. prezydent Meksyku

POD ZARZUTEM MORDERSTWA?

Były prezydent Meksyku, generał Calles, przybywszy w dniu 13 b. m. do Nowego Jorku na statku „Bremen" z podróży do Europy, dowiedział się, że władze w Laredo w północno-amerykańskim stanie Texas wydały polecenie aresztowania go za udział w morderstwie, dokonanem na dwóch oficerach armji meksykańskiej.

Miasto Laredo leży na drodze, prowadzącej do Meksyku. Na mocy wspomnianego rozporządzenia Calles winienby być aresztowanym w czasie przejazdu przez owe miasto. Polecenie aresztowania wydane zostało w związku z zamordowaniem generała Blanke i pułkownika Martinez'a, których trupy ze skrępowanemi rękami znaleziono w 1922 r. niedaleko Laredo, w rzece Rio Grande, będącej granicą między Meksykiem i Stanami Zjednoczonemi. W łączności z tą sprawą komunikują z Waszyngtonu że Calles posiada paszport dyplomatyczny, który wyklucza wszelką możliwość aresztowania go na terytorjum amerykańskiem.

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

Koziegłowy.

Niegdyś miasto — dziś osada miejska, leżąca w odległości około 30 klm. od Zawiercia w stronie północno - zachodniej nad strumieniami Boży Stok i Złoty Stok.

Początki jej sięgają czasów pogańskich, w których pośród moczarów na zachód od dzisiejszego miasta miało stać „grodzisko" ziemne, obok zaś powstała osada, zamieniona około r. 1106 przez jakiegoś Drogosława, na wieś o nazwisku Koziegłowy. Około tegoż roku, na miejscu dawnego „grodziska" stał już drewniany zamek, mając za właścicieli Koziegłowskich, herbu Zerwikaptur, którzy zorganizowawszy bandę opryszków, rozpoczęli rozboje po okolicy, a szczególnie na odwiecznym „szlaku" handlowym, prowadzącym z Żarek na Lubliniec do Opola i Wrocławia. Kazimierz Sprawiedliwy, kładąc kres rozbojom i zaprowadzając ład w kraju, otoczył zbrojnie zamczysko, zdobył je, Koziegłowskich srodze pokarał, a odebrawszy im majętność, oddał ją Mikołajowi herbu Lis, wojewodzie krakowskiemu. Nowy właściciel na ruinach zburzonego zamczyska drewnianego, wzniósł nowy mocniejszy, bo murowany.

Pod koniec XIII wieku, istniał tu już kościółek, zaś parafja powstała nieco później, której proboszcz w r. 1326 płacił „świętopietrze" Rzymowi, za pośrednictwem dziekana w Sławkowie.

Kiedy osada otrzymała przywileje miasta — niewiadomo. Około r. 1472 dziedzic Jan Koziegłowski, pragnąc podnieść dobrobyt miasta nakłada na jego mieszkańców rozmaite daniny i postanawia by mieszczanie mający grunta bliżej miasta, płacili rocznie po 14 groszy szerokich czeskich z łanu, zaś z dalszych gruntów po 1 fertonie (1 ferton = 12 groszy). Posiadacze ogrodów i domów płacą po jednym groszu, karczmy po 2 grosze. Prócz tego nałożył podatek ogólny domowy, zwany „szosem" po 20 grzywien (1 grzywna 48 groszy). Na szewców, rzeźników i różnych przekupniów nałożył również opłaty, zarazem zabronił w okręgu milowym od miasta, osiedlać się różnym rzemieślnikom. Nie poprzestając na tem, nadaje miastu pastwiska i użytek z lasów. Nic też dziwnego, że po tak hojnem uposażeniu, rajcowie miejscy około r. 1550 wystawiają w mieście wspaniały ratusz, z którego jednak śladu nie pozostało. Ów Jan Koziegłowski zburzywszy kościół drewniany zastąpił go murowanym.

Chrystjan Koziegłowski sprzedał miasto wraz z dobrami doń należącemi. Według jednych kronikarzy miał je nabyć około r. 1488 kardynał Fryderyk Jagiellończyk za 10.000 zł. pol., przyłączając je do księstwa Siewierskiego, zaś inni twierdzą, że majętność nabył w r. 1519 Jan Konarski, biskup krakowski od Giebułtowskich, dla Kapituły Krakowskiej.

W tym czasie zamek już popadał w ruinę. Aby go uchronić od zagłady, Samuel Maciejowski, kanclerz wielki koronny i biskup krakowski, nakłada na mieszkańców miasta podatek po groszu z domu, na cele restauracji zamku. Z zezwolenia tegoż biskupa w ratuszu urządzono „postrzygalnię", gdzie wszystkie sukna mają być postrzygane, z czego miasto miało nie zły dochód. Przebywali tu często biskupi krakowscy, a najwięcej Jędrzej Trzebicki, za staraniem którego kościół parafjalny, został przebudowany i odnowiony w r. 1679. Biskup Jędrzej Stan. Załuski na mocy wydanego w r. 1747 uniwersału, zabrania zamieszkania żydom w mieście i wsiach, należących do dóbr koziegłowskich, nabywaniu gruntów, prowadzenia karczem i propinacji.

Zjechawszy tutaj król Stanisław August Poniatowski w r. 1792 potwierdził dawne przywileje miasta, nadał nowe, uznając je za „wolne miasto". Na mocy tego przywileju, tak szlachta, jak mieszczanie, rzemieślnicy, kupcy, zostali poddani juryzdykcji magistratu, wykluczając temsamem wykonywanie prawa przez władze grodzkie i ziemiańskie księstwa Siewierskiego oraz dworu koziegłowskiego nad obywatelami miasta, którzy od wyroku miejskiego, mogli apelować wprost do sądów apelacyjnych w Krakowie lub do sądów assesorskich.

Z tego przywileju wynika, że Koziegłowy należały do rzędu tych miast, które pod specjalną opieką króla pozostawały. Równocześnie miasto otrzymało własny herb pieczętny, przedstawiający na tarczy trzy kozie głowy, każda z dwoma rogami, umieszczone w trójkąt równoboczny i prawo wolnego wyboru magistratu.

Mimo tak znakomitych przywilejów już pod koniec XVIII wieku miasto zaczęło się chylić do upadku.

Jako pograniczna miejscowość była stale niepokojona przez grasantów niemieckich już od XIV wieku. W r. 1433 zniszczyły miasto bandy Mikołaja Kotwica. Kupy zbrojne Janusza Oświęcimskiego i Przemka z Toszku w r. 1452 splądrowały je doszczętnie. W tym samym czasie złupił miasto Jan z Wełczyna. Powtórzyły się te napady jeszcze w następnym roku, aż poskromił te rozboje Piotr Szafraniec z Pieskowej Skały. W r. 1655 zniszczyli miasto Szwedzi, zaś w r. 1793 Prusacy. W czasie wojen napoleońskich również miasto wiele ucierpiało, chyląc się do ostatecznego upadku. W r. 1860 pozostało tu zaledwie 10 sukienników, wyrabiających jeszcze sukno znane z dobroci na całą okolicę.

Z dawnych zabytków niewiele pozostało do dzisiaj. Zamek typu moczarowego nie istnieje. Widnieją tylko poza miastem w stronie zachodniej wały obronne po nim i kupa rumowiska, pokryta darnią. Był budowlą czworoboczną. Broniły go wały, fosa pełna wody i bagna otaczające. Dawny dwór biskupi w najrozmaitszych przeróbkach mieści dziś szkołę gospodarstwa domowego. Tuż koło dworu stoi starożytny kościółek z XV wieku pod wezwaniem św. Barbary połączony z domem starców, fundacji Koziegłowskich. Ratusz dawno rozebrany.

Przepiękny kościół parafjalny, o dachu gontowym i wieży w dolnej części murowanej, zaś w górnej drewnianej, wzbudza w widzu podziw. Otoczony odwiecznemi drzewami, wprost tonie w ich zieloności. W porze letniej nie widać go zdala, jeno strzelista sygnaturka sterząca ponad gałęzie drzew, wskazuje, że kościół tu stoi. O tym kościele krąży legenda, że zbudowali go zbójcy, jako kapliczkę, którą później rozbudowano.

Wnętrze kościoła przedstawia wiele ciekawości. Sklepienie płaskie, wspaniałe drzwi żelazne o cechach starożytnych, prowadzące do zakrystji, następnie wiele nagrobków, z których kilka umieszczone za wysoko, nie dadzą się odczytać. Na uwagę zasługują nagrobki: Aleksandra Koziegłowskiego z r. 1616, Barbary Chroniowskiej z Zagórzan z r. 1616, Barbary z Przeremba Kawieckiej, siewierskiej i koziegłowskiej starościny z r. 1679, Stanisława Kawieckiego, kapitana Siewierskiego i koziegłowskiego, oraz Wiktorji Wichlińskiej z r. 1820.

Obok kościoła od strony wschodniej stoi starożytna plebanja.

Każdemu kto interesuje się naszemi zabytkami, radziłbym zwiedzić prastarą świątynię w Koziegłowach, dojazd łatwy, bo autobusowy.

Marjan Kantor-Mirski.

PRAWO I SĄD.

ODSZKODOWANIE

za niesłuszne skazanie lub oskarżenie.

Każdy bywalec sądowej sali rozpraw karnych ma niewątpliwie w swej pamięci sprawy, gdzie oskarżenie okazało się niesumiennem, ba, wręcz wyssanem z palca. A proces zakończył się wyrokiem, uniewinniającym oskarżonego. Każdemu objektywnemu słuchaczowi takiej rozprawy nasuwa się pytanie: Czy człowiek który niewinnie i bez podstaw znajdował się czas dłuższy pod pręgierzem, a nawet przebywał w areszcie, czy taki obywatel po rehabilitującym go wyroku może żądać odszkodowania, a jeśli tak, to od kogo. Problem ten, jak widzimy, posiada doniosłość praktyczną olbrzymią.

Podstawową idea procesu karnego jest dążenie do wykrycia prawdy materjalnej czyli dążenie do tego, aby skazana została osoba winna przestępstwa i aby uniewinniona została osoba niesłusznie oskarżona. W praktyce wykrycie prawdy materjalnej w procesie bywa niekiedy trudne, a czasem wręcz niemożliwe, np. wskutek przekupienia świadków lub ich fałszywych zeznań. Dla zapobieżenia konsekwencjom, wynikającym z takich sytuacyj, oraz dla zapobieżenia ewentualnym skutkom t. zw. omyłek sądowych, np. sprawa Jakubowskiego, procedura nowa zna instytucję t. zw. wznowienia postępowania. Wznowienie postępowania może mieć miejsce wtedy, gdy po uprawomocnieniu się wyroku skazującego w danej sprawie wyjdą na jaw okoliczności nowe, świadczące o niewinności oskarżonego. Po wznowieniu postępowania w sprawie wytworzyć się może sytuacja następująca. X. został skazany pierwotnym wyrokiem za zgwałcenie nieletniej na ciężkie więzienie. Po wznowieniu postępowania w sprawie X. zostaje prawomocnie uniewinniony, gdyż wyszedł na jaw fakt przekupienia świadków przez poszkodowaną. W myśl art. 627 nowej procedury dopiero z chwilą uprawomocnienia się tego drugiego wyroku niesłusznie skazany uprzednio X. zyskuje prawo do żądania odszkodowania. Osoba rehabilitowana odszkodowania żądać może od skarbu państwa, przyczem roszczenie jej obejmować może wynagrodzenie za szkody i straty materjalne, oraz krzywdę moralną, jeżeli względem niej wykonano w całości lub w części karę, która następnie uchylono. Jest jedno tylko zastrzeżenie. Nie ma prawa do wynagrodzenia ten, kto poprzednie swe skazanie spowodował umyślnie lub [illegible] niedbalstwo, a więc np. nie wskazał świadków odwodowych, którzy obaliliby zarzuty aktu oskarżenia.

Sąd orzekający o odszkodowaniu ma również poważne dyskrecjonalne prawo odmowy wynagrodzenia; jeżeli poszlaki, zebrane w poprzedniem postępowaniu nie zostały w stanowczy sposób odparte w postępowaniu wznowionem. Naszem zdaniem redakcja tego ostatniego punktu nastręczyć może w praktyce wiele poważnych trudności. Sąd orzekający o odszkodowaniu będzie musiał badać kolejno każdą poszlakę przeciw oskarżonemu, zawartą w pierwszem postępowaniu i następnie kontrolować, czy w postępowaniu wznowionem została ona dostatecznie obalona. Naszem zdaniem drugi wyrok uniewinniający winien być ostatecznem kryterjum dla przyznania osobie rehabilitowanej odszkodowania, gdyż wyrok ten bronił interesu wymiaru sprawiedliwości, zagrożonego przez niesłuszne skazanie.

Uprawnienie do wynagrodzenia przechodzi w razie śmierci osoby uprawnionej na małżonka, dzieci i rodziców, w granicach, w jakich skutkiem ukarania nie otrzymały od skazanego należnego im według ustawy utrzymania. Żądanie wynagrodzenia, które kieruje się i o którym rozstrzyga Sąd Apelacyjny na posiedzeniu niejawnem, ograniczone jest terminem, a mianowicie zgłaszać je można w ciągu 3 miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia, dającego podstawę do odszkodowania.

Prościej znacznie wygląda sytuacja w sprawach ściganych z prywatnego oskarżenia np. o obelgi lub pobicie. Tutaj sąd, wydając wyrok uniewinniający, może przyznać oskarżonemu prawo do odszkodowania od oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego za doznaną krzywdę materjalną moralną w dwóch wypadkach: 1) jeżeli oskarżenie było świadomie fałszywe i 2) jeżeli oskarżyciel używał środków nieuczciwych w celu uzyskania wyroku skazującego np. jeśli przekupił świadków, lub sfałszował dokument.

Tak przedstawia się w zarysie doniosła kwestja odszkodowania osoby sądownie rehabilitowanej za niesłuszne jej skazanie lub oskarżenie. Z powyższych uwag wynika, iż prawodawca nasz rozwiązał tę trudną kwestję w duchu najbardziej nowoczesnych teorji i zasad kryminalistycznych.

K. Kl.

KRONIKA TYGODNIOWA.

KŁOPOTY PRZEDSWIĄTECZNE.

Kiedy rzeka głów ludzkich płynie w ciasnym korycie ulicy Modrzejowskiej, kiedy las jodłowy wyrasta na ulicy Pilsudskiego i gdzie się da, kiedy okna domów czynszowych w dzielnicach proletarjackich ogolocone są z firanek, a wszyscy ojcowie rodzin dłużej i z głębokim namysłem przystają przed składami wódek i kiedy wreszcie w łaźniach trzeba godzinami czekać na swoją kolej — wtedy wiadomo jest ogólnie, że się zbliżają święta.

Kłopotów przedświątecznych jest dużo i różnej jakości. Rozpiętość ogromna: od trzepania materaców do likwidacji przesilenia rządowego, od kupna „anielskich włosów“ na choinkę do wyboru prezydenta m. Sosnowca. Proszę bowiem zwrócić uwagę na objaw znamienny, że wielkie święta wogóle, a Boże Narodzenie w szczególności są etapem na przestrzeni roku. Etap ten narzuca ludziom konieczność kończenia wszystkich zaległości. Przed świętami organizuje się w domach tak zwane wielkie prania i likwiduje się w kątach mieszkań wszystkie brudy z całego roku. Podobne dążenia do likwidacji dają się zauważyć i w polityce, stąd na łamach gazet tyle listów otwartych.

Ambicją gospodyń jest, by uroczystego nastroju nie psuł najmniejszy pyłek na meblach, zasię działacze polityczni spieszą się z wypluciem wszelkiej goryczy, by postawić krzyżyk na aktualnych kwestjach i po świętach rozpocząć swą błogosławioną działalność w nowych okolicznościach.

Powiedzmy krótko: święta są granicą, na której się kończy wiele istniejących obecnie spraw, są one strefą neutralną, gdzie milkną huki nieprzyjacielskich strzałów armatnich, są one niejako terenem eksterytorjalnym, na który nie wolno wejść żadnej kłótni, żadnym konferencjom, żadnym posiedzeniom, wyborom, polemikom i odczytom ministerjalnym. Każdy sobie powiada po cichu: Dosyć! Zamyka się w domu na zatrzask angielski i bada smak śliwowicy z równem przejęciem, jak dzień przedtem badał sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa, albo budżet miasta Sosnowca.

Ale warunkiem dojścia do takiego błogostanu jest uprzednie przetrwanie po bohatersku nieuniknionych kłopotów przedświatecznych, zlikwidowanie ich, bo żeby móc spokojnie i z wyrafinowaną premedytacją napełnić żołądek indykiem, należy przytem mieć czyste sumienie i dobry humor, czyli z lekkiem sercem zasiadać do ciężkich potraw.

Jeżeli z tej strony przyjrzymy się znaczeniu świąt Bożego Narodzenia, wówczas nie znajdzie się nikt w Polsce, ktoby nie wzdychał w stronę zamku warszawskiego i nie wnosił umotywowanej prośby, iżby kryzys rządowy skończył się koniecznie przed świętami, chodzi tu bowiem o niemałą rzecz, bo o pogodę ducha obywateli. Zdaniem olbrzymiej większości mieszkańców tego kraju nie można zmuszac nas do tego, iżby między kieliszkiem starki a śledzikiem powstał spór w gronie biesiadników, czy rozwiązaniem szarady przesileniowej jest Sławek, czy Patek i aby w sposób nieparlamentarny kłócono się o zagadnie parlamentaryzmu.

Sądzę jednak, że sfery decydujące również chcą „mieć święta“ i kryzys zlikwidują może nawet już dzisiaj.

Zdaje się, że w Sosnowcu jest gorzej. Kiedy piszę te słowa, nic jeszcze pewnego nie wiadomo, co do wyboru prezydenta miasta. Na wczorajszem wieczorowem posiedzeniu miała się ta sprawa zdecydować. Województwo poleciło dokonać wyboru prezydenta do 22 grudnia i postąpiło może nawet świadomie zgodnie z wyżej wyluszczoną teorją o świętach, jako granicy spraw wielu, bo niepodobna sobie poprostu wyobrazić naprzykład takiego wojewódzkiego zarządzenia, żeby wybór prezydenta nastąpił do 22 albo 28 grudnia. Koniecznie się to powinno stać przed świętami.

Choć za trudności w zlikwidowaniu kryzysu na stolcu prezydenta m. Sosnowca, przecież najlepiejby było i ten kłopot przedświąteczny zrzucić z myśli i serca. Niechże już będzie ktoś na święta prezydentem stu tysięcy mieszkańców i dwudziestu miljonów długu, bo lepiej jest zepsuć święta wyborem tej jednej oferze, niż całemu miastu ciągłą niepewnością sytuacji.

Rada miejska nie rozdawała w tym roku pierników na gwiazdkę, niechże więc da choć prezydenta. Obawiam się tylko o jedno: podarunki gwiazdkowe dla większej przyjemności obdarowanych są zazwyczaj niepraktyczne — nie są to ani buciki, ani chustki do nosa, lecz perfumy albo lalki. A nuż i Rada miejska postąpi według tej zasady?! Cóż wtedy będzie? Cóżby... Będzie ktoś podobny do lalki i wszyscy go będziemy nazywali gwiazdkowym prezydentem. Już wydaje mi się, że słyszę, jak któryś ze złośliwych radnych powiada o takim prezydencie:

— On się nadaje dla dzieci pod choinkę, a nie do Magistratu!

Był już jeden taki prezydent. Narazie wystarczy. K. Ć—rk.

Sprawa odbudowy zamku W BĘDZINIE.

Sprawa odbudowy zamku w Będzinie, według projektu prof. Szyszko-Bohusza i urządzenia w nim muzeum, o czem przed kilku dniami pisaliśmy, wywołała duże zainteresowanie w szerokich sferach społeczeństwa. W sprawie tej otrzymujemy liczne zapytania zarówno co do samego projektu, jak i z prośbą o informacje, gdzie można składać datki na cele odbudowy zamku. Wyjaśniamy więc, iż projekt prof. Szyszko-Bohusza, niezależnie od zamieszczenia go w dodatku ilustrowanym „Kurjera Zachodniego“, będzie wydany w formie pocztówek, oraz wystawiony zostanie do obejrzenia we wszystkich miastach Zagłębia.

Ofiary na cele odbudowy zamku można składać w Administracji naszego pisma oraz w komunalnej kasie oszczędności w Będzinie na rachunek Tow. opieki nad Górą Zamkową.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 NIEDZIELA

Dziś Honorata M.
Jutro Wiktorji P.
Wschód słońca 7 m. 42.
Zachód „ 15 m. 27.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyswietlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Pod banderą miłości“.

Kino „Wawel“ — „Księżniczka Dunaju“.

Kino „Sfinks“ — „Ucieczka od miłości“.

Kino „Momus“ — „Kobieta na torturach“ z Włodzimierzem Gajdarowem.

Kino „Pogoń“ — Niewolnica Szangnaju.

Kino „Uciecha“ — „Trzy namiętności“.

Kino „Odeon“ — „Bolszewicy pod Warszawą“.

Kino „Czary“: — Pod Bandera miłości.

× **ODZNACZENIE.** Zarząd główny straży pożarnych przyznał p. Zygmuntowi Władysławowi, naczelnikowi straży pożarnej w Łagiszy złoty krzyż za ratowanie ginących.

× **ZARZĄD STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ** parafji Nowosieleckiej przypomina swoim członkiniom, że w niedzielę dnia 22 grudnia o godz. 3 popoł. odbędzie się zebranie plenarne, na którem prócz omówienia spraw bieżących wygłoszony zostanie referat druchny naczelniczki L. Stempieniówny na temat: Obowiązki Polki względem społeczeństwa.

Teatr Polski w Katowicach.

„BOŻE NARODZENIE“.

W okresie świątecznym wejdzie na repertuar „Boże Narodzenie“, widowisko kolędowe, w układzie scenicznem i reżyserji St. Zbyszewskiej przy współudziale sekcji teatrów ludowych, szkoły dramatycznej, oraz naszego zespołu dramatu. Nowe dekoracje skomponował K. Rutkowski, część muzyczna spoczywa w rękach kapelmistrza Bończy Tomaszewskiego. Premjera w czwartek dnia 26 b. m. o godz. 12.30 w południe po cenach najniższych. Repertuar świąteczny zapowiada się interesująco.

REPERTUAR

Niedziela dnia 22 b. m. „Rewizor“ o godzinie 3.30.

Niedziela dnia 22 b. m. „Baron Trenk“ (operetka) o godz. 7.30.

Poniedziałek dnia 23 b. m. „Za siedmioma górami“ o godzinie 4-tej.

Środa dnia 25 bm. „Rewizor“ o godz. 7.30.

Czwartek dnia 26 bm. „Boże Narodzenie“ o godz. 12.30.

Czwartek dnia 26 bm. „Ładna historja“ o godz. 3.30.

Czwartek dnia 26 bm. „Baron Trenk“ o godz. 7.30.

Piątek dnia 27 bm. „Baron Trenk“ o godzinie 7.30.

Sobota dnia 28 bm. „Boże Narodzenie“ o godz. 7.30.

Sobota dnia 28 bm. „Za siedmioma Górami“ o godz. 3.30.

Niedziela dnia 29 bm. „Boże Narodzenie“ o godz. 12.30.

Niedziela dnia 29 bm. „Proces Mary Dugan“ o godz. 3.30.

Niedziela dnia 29 bm. „Legenda Bałtyku“ o godz. 7.30.

× **W DODATKU ILUSTROWANYM** „Kurjera Zachodniego“ na Wigilję 24 bm. podamy m. in. następujące ilustracje: Obraz przedstawiający św. Annę z Dzieciątkiem, Betlejem, Wnętrze kościoła Bożego Narodzenia w Betlejem, Ruch na targu w Betlejem, Fragment kościoła Bożego Narodzenia w Betlejem itd.

Numer wigilijny „Kurjera Zachodniego“ wydamy w zwiększonej objętości. Cena wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

× **UCHWALENIE POŻYCZKI SZKOLNEJ.** W dniu wczorajszym Rada miejska w Będzinie w drugiem czytaniu uchwaliła przyjęcie pożyczki rządowej w wysokości 50 tys. zł. na budowę szkół powszechnych. Trzecie czytanie odbędzie się w poniedziałek.

× **RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY.** Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, ruch w sklepach jest bardzo ożywiony, co szczególnie uwidocznia się w Sosnowcu i Będzinie, gdzie gros kupujących stanowią ślązacy. Również choinki, mimo dość wysokich cen, cieszą się ogromnem powodzeniem i całe masy drzewek znajdują chętnych nabywców. Naogół ruch przedświąteczny jest w tym roku duży, gdyż mimo wszystko ludność pragnie godnie uczcić tak miłe sercu polskiemu święta.

× **FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH.** Z dniem wczorajszym we wszystkich miejscowych szkołach średnich i powszechnych rozpoczęły się ferje świąteczne Bożego Narodzenia. Ferje w tym roku są krótkie, bo trwać będą tylko do dnia 2 stycznia włącznie.

× **NA WIECZERZĘ WIGILIJNĄ DLA UBOGICH** złożyli na ręce ks. kan. Fr. Raczyńskiego ofiary: p. Antonina Gostomska 20 zł., p. Majchrzak zł. 3 gr. 60, N. N. 2 zł. Zapisało się na wieczerzę 720 osób. Potrzeba jeszcze funduszów na urządzenie tej wieczerzy.

× **URZĘDOWANIE POCZTY W ŚWIĘTA.** Minister poczt i telegrafów wydał zarządzenie w sprawie urzędowania biur pocztowych w czasie świąt Bożego Narodzenia. W dzień wigilijny 24 bm. urzędowanie trwać będzie jedynie do g. 5 popoł. Doręczanie przesyłek listowych do domu odbędzie się tylko 2 razy. W dniu 25 bm. urzędy, jak zwykle czynne nie będą, w czwartek zaś 26 bm. poczta doręczona będzie dwukrotnie, urzędy pocztowe czynne będą od g. 9—11 rano. W ruchu telegraficznym żadnej przerwy nie będzie.

× **ODCZYT.** Akademickie Koło Zagłębian w Poznaniu urządza dzisiaj w sali gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu o g. 18 odczyt pt. „Podstawy prawnego stanowiska kościoła katolickiego we Francji“, który wygłosi p. Stefan Zawadzki. Bilety po 1 zł., dla młodzieży po 50 gr. Dochód przeznaczony na fundusz dla niezamożnych członków tegoż koła. Odczyt ten interesujący choćby już stąd, że francuskie stosunki kościelne uregulowane są wręcz przeciwnie aniżeli polskie. Temat i cel zgromadzą niewątpliwie licznych słuchaczy.

× **Z DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** Zarząd D. L. urządza w drugi dzień świąt B. N. tj. 26 grudnia w lokalu D. L. dla członków Domu ludowego opłatek o godz. 10 rano. Wstęp na powyższe dla członków bezpłatny.

× **JASEŁKA POLSKIE.** Sekcja dramatyczna Domu ludowego w Sosnowcu pod kierownictwem St. Mandowskiego i reżysera Arkadjusza Cieślika odegra w dniu 25, 26 grudnia rb. i 1 stycznia 1930 r. w teatrze miejskim „Jasełka Polskie“ w 4 aktach, 6 obrazach, urozmaicone śpiewami, tańcami i ewolucjami. Udział bierze 30 osób, bogate kostjumy i wystawa. Początek przedstawień o godz. 7 min. 30 wiecz. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Kasa czynna w dniu przedstawienia od godz. 4 popoł.

× **WYMIANA W BANKU POLSKIM SREBRNYCH 5-ZŁOTÓWEK Z BRAKAMI.** Bank Polski i mennica państwowa przyjmować będą bez ograniczeń do wymiany srebrne 5-złotówki o brakach technicznych, wynikłych przy wybijaniu. Jak wiadomo, w obiegu zdarzają się zupełnie autentyczne monety, które nie wydają jednak normalnego dźwięku z powodu wewnętrznych pęknięć.

Wypłata zapomóg

BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

Zarząd obwodowy F. B. w Sosnowcu zawiadamia, że wypłata zapomóg za m-c grudzień rb. z państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się w-g następującej kolejności:

dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie wydzielonych miast: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej oraz powiatu Będzińskiego, uprawnionych do pobierania zapomogi, wypłata odbędzie się w lokalu Wydziału powiatowego w Będzinie w dniu 23 bm. o godz. 12;

dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie miasta Zawiercia i powiatu Zawierciańskiego wypłata odbędzie się w Wydziale powiatowym w Zawierciu w dniu 23 bm. o godz. 12;

dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie powiatu Olkuskiego wypłata odbędzie się od dnia 23 do 24 bm. na punktach płatniczych.

Zapomoga została przyznana tym z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy złożyli podania i odpowiadają warunkom zarządzenia p. ministra pracy i opieki społecznej z dnia 22 listopada 1928 r., tj. o ile samotni nie wyczerpali 9 okresów, żonaci bezdzietni 15 okresów, żonaci dzietni 24 okresy.

× **Z LIGI KATOLICKIEJ PRZY PARAFJI WNIEBOWZIĘCIA W SOSNOWCU** komunikują: Dwa lata upłynęło w październiku od chwili, gdy Arcypasterz naszej djecezji gorącem słowem zachęcał wiernych do wstępowania pod sztandary akcji katolickiej. Od owego pamiętnego październikowego wieczoru upłynął spory szmat czasu w pracy ustawicznej nad podniesieniem ducha, krzepieniem serc, rozsypywaniem prawdy, dobra i piękna. Każde z świąt drogich sercu Polaka katolika Liga katolicka usiłuje przeżyć w ten sposób, aby wspomnienia trwały przez dłuższy czas. I tegoroczne Boże Narodzenie świętować będziemy nader uroczyście. W drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 9 rano zostanie przy Wielkim Ołtarzu odprawiona msza św. na intencję zdrowia i błogosławieństwa Bożego dla wszystkich ofiarodawców, dobroczyńców i członków Ligi katolickiej. W ostatnią niedzielę grudnia dnia 29 o godz. 4 popołudniu w sali Domu katolickiego odbędzie się uroczysty tradycyjny opłatek, na który wszystkich członków i sympatyków Ligi najserdeczniej zarząd zaprasza.

× **KONCERT W DĄBROWIE.** Staraniem Akademickiego Koła Zagłębian w Warszawie i Koła samopomocy uczniów przy państw. gimnazjum im. Wal. Łukasińskiego w Dąbrowie odbędzie się dnia 6 stycznia 1930 r. w sali Resursy w Dąbrowie koncert, którego program wypełni orkiestra uczniów państw. gimnazjum z Dąbrowy ze współudziałem b. wychowanków tegoż gimnazjum pod kier. Fr. Wilkoszewskiego oraz występy solowe. W programie utwory: Chopina, Straussa, Osmańskiego, Namysłowskiego, Kreutzera i in. Bilety wcześniej nabywać można u uczniów gimnazjum. Ze względu na bogaty program koncertu, jak również i cel, który przyświeca inicjatorom, należy się spodziewać, że koncert będzie się cieszył powodzeniem.

× **Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ.** W ubiegłym tygodniu tj. od dnia 16 bm. do dn. 21 bm. włącznie na targowicę w Sosnowcu spędzono 2.343 szt. świń. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 2.30 do zł. 2.90. Tendencja mocniejsza.

× **ZE STODOŁY** Franciszka Sołtysika, zamieszkałego w Dąbrowie (Kr. Jadwigi 60), znajdującej się na polu w pobliżu wsi Łosień nieznani sprawcy skradli wyłócone żyto i jęczmień. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

Trzęsienie ziemi

na terenach kopalni „Juljusz".

PIĘCIU GÓRNIKÓW ZASYPANYCH W CHODNIKU KOPALNI.

Wielki popłoch przeżyli mieszkańcy Kazimierza w obrębie terenów kopalni „Juljusz".

Oto w ub. **piątek o godz. 6 wieczorem** na terenie tym nastąpiło **niezwykle silne wstrząśnienie, podobne do trzęsienia ziemi.**

Zadrżały domy, zadygotały meble w mieszkaniach, brzęknęły szyby. Nastąpił moment popłochu, który udzielił się mieszkańcom wielu domostw.

Jak później stwierdzono, **wszystkie budynki w promieniu 2 kilometrów** od kopalni „Juljusz" **zakołysały się,** przyczem **w jednym z domów na kolonji „Juljusz" pękła ściana, w kilku zaś domach wyleciały szyby.**

Wstrząs ziemi dał się silniej odczuć na dole kopalni, której chodniki w niektórych miejscach uległy zasypaniu.

W jednem miejscu robót dołowych na kopalni „Juljusz" **ziemia, obsunąwszy się, zasypała 5 robotników.**

Celem uratowania ich **przez całą noc pracowano z wielkim wysiłkiem.** Energiczna akcja ratunkowa do godz. 10 rano nie dała pożądanych rezultatów, jest jednak nadzieja, że uda się uratować robotników.

Godzina 3 popołudniu:

Prace nad odkopaniem zasypanych ziemią robotników trwają dalej.

Na miejsce katastrofy przybyli pp.: prokur. Dobromęski i podprok. Górski oraz naczelnik Urzędu górniczego Zawadzki.

Z pośród 5 zasypanych górników dotąd nie zdołano trafić na ślad 3. Natomiast **zdołano dotrzeć do dwóch, z którymi nawet porozumiewano się.**

Okazuje się, że ci dwaj górnicy, którzy **do godziny 2.30 żyli,** w chwili wstrząsu **znajdowali się koło wózka,** dzięki czemu nie zostali zgnieceni i należli przy wózku dość powietrza, by utrzymać się przy życiu.

Nad jednym z nich **załamał się olbrzymi głaz** i wstrzymał sobą napór sypiącego się gruzu.

O godzinie 2.30 jeden z nich dał znać, **że towarzysz jego nieszczęścia już nie żyje.** Faktu tego nie zdołano stwierdzić.

Praca przy ratowaniu zasypanych ziemią górników jest **utrudniona, gdyż wąski korytarz nie daje przystępu do rozwinięcia szerszej akcji ratunkowej.**

Dość powiedzieć, że **tylko jeden górnik ma bezpośredni dostęp do ściany,** za którą znajdują się zasypani górnicy.

Musiano **utworzyć rząd robotników,** z których jeden drugiemu podaje nadebrany gruz.

Akcję ratunkową osobiście prowadzi inżynier z ramienia zarządu kopalni.

Jak się dowiadujemy odcięci od świata w podziemiach kopalni zostali górnicy: **Marcin Zawierucha i Michał Marzec** oraz ładowacze: **Władysław Misterski, Józef Pawliczek i Józef Rogowski.**

Ogodzinie 6 m. 30 wiecz. górnik Zawierucha i ładowacz Pawliczak dali znać, że żyją. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu z niesłabnącą energją i jest nadzieja, że Zawierucha i Pawliczak zostaną uratowani.

O losie pozostałych ofiar wypadku narazie nic nie wiadomo.

Godzina 10 wieczorem. Przed niespełna godziną **wydobyto zwłoki starszego górnika Michała Marca.** W tym samym mniej więcej czasie **zdołano dostać się do ładowacza Pawliczaka,** którego siły po 30-godzinnym pobycie pod ziemią były już na wyczerpaniu.

Podczas wydobywania na powierzchnię Pawliczka zmarł na udar serca, prawdopodobnie wywołany wstrząsem psychicznym.

Gdy piszemy te słowa, akcja ratunkowa trwa.

Jak się dowiadujemy, wypadek **ten nie będzie miał wpływu na normalny bieg kopalni.**

O budowę szosy

Czeladź — Siemianowice.

Jedna z nadzwyczaj ważnych spraw dla Czeladzi, jest sprawa dogodnego połączenia z pobliskiemi Siemianowicami, a tem samem i z Górnym Śląskiem.

Kwestją tą, którą można nazwać wprost palącą, zajmował się jeszcze b. zarząd z burmistrzem Rączaszkiem na czele, śmiało można bowiem twierdzić, że stanowi ona o dalszym rozwoju miasta.

Jeżeli jest mowa o połączeniu, to mamy na myśli połączenie komunikacyjne w całem tego słowa znaczeniu.

Tow. tramwajów elektrycznych ma już gotowy projekt budowy linji z Czeladzi do Sosnowca, do realizacji którego przystąpi prawdopodobnie z wiosną roku przyszłego, pozostałaby zatem sprawa budowy szosy, któraby jaknajdogodniej połączyła obydwa miasta nawiązujące z sobą coraz żywsze stosunki handlowe. Mimo bowiem że Czeladź łączy z Siemianowicami utrzymywana w bardzo dobrym stanie szosa przez Bańgów, to jednak ze względu na przedłużenie tej drogi o kilka kilometrów, jest ona mało uczęszczaną, a główny ruch kołowy odbywa się krótszemi drogami polnemi. Życie przeto domaga się, ażby zagadnienie to zostało w jaknajkrótszym czasie rozwiązane.

Oczywiście, że sprawą tą winien zainteresować się przedewszystkiem zarząd miasta i w porozumieniu z samorządem Siemianowic przystąpić do budowy wspomnianej szosy. Byłoby to tylko kontynuowaniem projektu wymienionego na wstępie b. zarządu miasta, który wysiłki swe posunął tak daleko, że wybudował już nawet dosyć wygodną i nadzwyczaj tanią drogę długości około kilometra, od krzyża do t. zw. „nadmiarków", przez co pozostaje jeszcze budowa odcinka około 300 mtr.

Być może, że w zrealizowaniu tego projektu zarząd miasta napotkałby na jakieś niespodziewane trudności, zwłaszcza natury finansowej, mimo wszystkiego jednak sprawa ta jest palącą i winna być załatwioną jaknajwcześniej. Dogodne połączenie z Siemianowicami jest zwłaszcza ważnem dla Czeladzi, której ogromny procent ludności rolniczej, zbywa swe płody na Śląsku.

Przy układaniu budżetu winna być uwzględniona pozycja, na budowę, chociażby prowizorycznej narazie szosy Czeladź — Siemianowice.

Odroczenie wyboru

prezydenta m. Sosnowca.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem najważniejszym punktem była sprawa wyboru prezydenta. Licznie zgromadzona publiczność, która szczelnie wypełniła galerję, a nawet schody, spotkał zawód.

Po długich obradach konwentu senjorów przewodniczący dr. Pawełek otworzył posiedzenie o godzinie 10 wieczorem. Na wstępie oświadczył, że konwent senjorów zgodził się jednomyślnie zdjąć z porządku dziennego wybór drugiego wiceprezesa i drugiego sekretarza Rady miejskiej.

Co się tyczy drugiego punktu obrad wyboru prezydenta, przewodniczący dr. Pawełek zakomunikował, że jakkolwiek kluby składały na posiedzeniu konwentu deklaracje, to jednak nie wysunięto ani jednego kandydata, ani konkretnego rozwiązania wyboru prezydenta. Wobec tego, że p. przewodniczący miał wiadomość, iż p. wojewoda nie przywiązuje do terminu 22 b. m. stanowczej wagi i skłonny byłby odroczyć ten termin, umożliwiający wybór prezydenta, po przedstawieniu konwentowi tej sprawy, konwent większością głosów zdecydował odroczyć sprawę wyboru prezydenta miasta.

Taki wniosek został poddany pod głosowanie, które odbyło się na wniosek r. Michaela imiennie. We wniosku uchwalonym większością głosów, Rada miejska prosi p. wojewodę o przesunięcia terminu prekluzyjnego, wyznaczonego na wybór prezydenta.

Po załatwieniu sprawy wyboru prezydenta uchwalono większością głosów wypłacić gratyfikację robotnikom miejskim i urzędnikom, którzy pracowali w dniu 1 września b.r.

Wóz pod pociągiem

WYPADEK KOLEJOWY POD KAZIMIERZEM.

Wczoraj rano między godziną 4—5 na przejeździe kolejowym na drodze między Kazimierzem a Klimontowem miał miejsce **nieszczęśliwy wypadek**, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

Mianowicie gdy na przejeździe znalazł się wóz kopalni Kazimierz, zaprzężony w parę koni, na którym siedziało dwóch robotników i woźnica nadjechał pociąg złożony z próżnych wagonów, prowadzony przez maszynistę Aleksandra Nowickiego.

Ponieważ lokomotywa znajdowała się w tyłu pociągu, maszynista nie widział znajdującej się na przejeździe furmanki i w pełnym biegu najechał na nią.

Wskutek zderzenia wóz został zupełnie rozbity. Furman, Wojciech Słupiec, zamieszkały na Kazimierzu, wskutek upadku na kamienie **doznał potłuczenia prawej nogi oraz okaleczenia głowy.**

Znajdujący się na wozie dwaj robotnicy zeskoczyli w porę z wozu, nie doznając żadnych obrażeń. Bez szwanku wyszły również z katastrofy oba konie.

X. SUBLOKATOR — ZŁODZIEJEM. Włodzimierz Szczałkowski, zamieszkały w Czeladzi przy ulicy Zamurnej 8 przyjął do swego mieszkania w charakterze sublokatora niejakiego Wacława Kulczyckiego. W tych dniach Kulczycki zabrawszy Szczałkowskiemu kożuszek i garderobę, ogólnej wartości 300 zł. oraz sąsiadowi swemu Józefowi Karpińskiemu palto i portfel skórzany z zawartością kilku złotych, ulotnił się w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona o kradzieży policja zajęła się odszukaniem sublokatora - złodzieja.

X **FAŁSZYWY PATENT.** Policja śląska natrafiła w tych dniach na fałszywe patenty, wystawiane handlarzom domokrążnym. Jeden z takich patentów znaleziono u niejakiego Bernarda Starka z Sosnowca. Na patencie pieczęć była prawdziwa, natomiast podpis był podrobiony. Toczące się śledztwo napewno ustali, w jaki sposób uzyskał patent Stark i skąd pieczęć urzędowa znalazła się w rękach fałszerzy.

Przemytnik z Sosnowca

W RĘKACH STRAŻY GRANICZNEJ.

Po dłuższej obserwacji śląska straż graniczna zlikwidowała w dniu 18 bm. bandę przemytniczą, składającą się z kilkunastu osób, która od dłuższego czasu, posiługując się autem, przemycała z Niemiec różne towary, a przedewszystkiem wyroby tytoniowe.

Na skutek zarządzonej obławy przytrzymano pod Orzeszem **auto osobowe** Nr .5787, prowadzone przez szofera Ludwika Iblego i aresztowano prócz szofera jeszcze następujących członków szajki: Piotra Kubasia, Klemensa Dylonga i Pelagję Skowrońską z Imielina, Pawła Pinszczyka z Szopienic i **Stanisława Majdę z Sosnowca.**

Jednocześnie skonfiskowano przemyt: wyroby tytoniowe, rodzynki i gałki muszkatułowe w większej ilości. Sprawę skierowano na drogę sądową: przemytnikom grozi kara w wysokości do 65.000 złotych.

Działalność Sejmiku

na polu szkolnictwa.

O działalności Sejmiku będzińskiego w dziedzinie szkolnictwa i kultury, w sprawozdaniu opisowem z działalności Wydziału powiatowego za 1928-29 r. znajdujemy następujące szczegóły.

W dziedzinie szkolnictwa samorząd powiatowy nie podejmował prac we własnym zakresie i akcja ograniczała się do przychodzenia z pomocą finansową i organizacyjną władzom i instytucjom, do których należało prowadzenie bezpośredniej akcji, oraz młodzieży uczącej się przez udzielanie stypendjum. Subsydjowano Radę szkolną okręgową, oraz kilka instytucyj specjalnych i udzielono gminom zapomóg na budowę gmachów szkolnych. W dziedzinie szkolnictwa średniego udzielano stypendjum niezamożnym uczniom i zapomóg na budowę gmachów szkolnych. Dział szkolnictwa wyższego obejmował udział w funduszu stypendjalnym i subsydjowanie Wolnej Wszechnicy Polskiej. Natomiast działami, w których samorząd powiatowy rozwija szeroką akcję, prowadzoną we własnym zakresie, jest wychowanie przedszkolne, hygiena szkolna i oświatowa pozaszkolna, połączona z szeroko zakrojoną akcją kulturalno-oświatową.

Akcja oświaty przedszkolnej została właściwie zapoczątkowana w roku 1927. W okresie sprawozdawczym przeprowadzono reorganizację i zamieniono prawie wszystkie ochronki na przedszkola tak, że w końcu okresu sprawozdawczego tylko jedna wychowawczyni stosowała jeszcze starą metodę pracy. W okresie sprawozdawczym uruchomiono 2 nowe przedszkola tak, że liczba ich została doprowadzona do 20 oraz przygotowano uruchomienie 1 przedszkola, co nastąpiło już w okresie 1929-30 roku. Do przedszkoli zapisane było 910 dzieci, z których uczęszczało regularnie około 820. Wyniki pracy w przedszkolach, jak to wykazały przeprowadzone w końcu okresu sprawozdawczego lustracje, były naogół dodatnie.

Opiekę higjeniczo - lekarską nad dziećmi szkolnemi z ramienia Sejmiku sprawują trzej lekarze szkolni.

Prace w okresie oświaty pozaszkolnej prowadził powiatowy Związek komunalny już od szeregu lat i praca ta rozwijała się pomyślnie szczególnie jeśli chodzi o ilość ognisk oświaty pozaszkolnej o ilość i frenkwencję na kursach. Natomiast jeśli chodziło o rozwój pracy wgłąb przez rozszerzenie zakresu naukowego pracy i organizację pracy, to sprawa przedstawiała się znacznie gorzej, wobec braku fachowego kierownictwa. Chcąc zapobiec tym brakom Wydział powiatowy zaangażował w r. 1928 instruktora kulturalno - oświatowego, który opracował plan pracy i przystąpił do jego realizowania. Rezultaty pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej w okresie sprawozdawczym przedstawiają się, jak następuje:

Prace prowadzone są w tak zwanych ogniskach oświaty pozaszkolnej Na każdym większym terenie znajduje się ognisko oświaty pozaszkolnej. Największe ogniska liczyły po 120 słuchaczy i 10 nauczycieli, najmniejsze 25 słuchaczy i 1 nauczyciela. Ogółem na terenie powiatu było 33 ogniska, w których pracowało 120 nauczycieli.

Na pracę w ogniskach składają się: prowadzenie kursów, szkół i świetlic. Różnica między kursami i szkołami polega na tem, że kursy obejmują niższy poziom od pierwszego do czwartego roku nauczania.

W roku sprawozdawczym było 49 kompletów kursów i 12 kompletów szkoły. Słuchaczy na kursach było 1637, w szkołach 454. Ogółem uczęszczało 2091 słuchaczy. Wiek słuchaczy różny od 15 do 40 roku życia. Najczęściej spotykani słuchacze w wieku od 15 do 17 lat.

Drugi rodzaj pracy w ognisku, to prace świetlicowe, które były prowadzone w ciągu trwania kursów i szkół prawie we wszystkich ogniskach. W niektórych ogniskach przekształcone zostały tego rodzaju prace świetlicowe na stałe świetlice.

Stałych świetlic w roku sprawozdawczym było 3.

Sprawą ważną jest sprawa kształcenia nauczycieli. Wydział powiatowy zorganizował przed rozpoczęciem prac 5-dniowy kurs oświaty pozaszkolnej, na którym było 17 czynnych nauczycieli i kierowników ognisk i V kurs seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu.

W dziale kultury powiatowy Związek komunalny ograniczył się do subsydjowania kilku instytucyj mających znaczenie ogólno - państwowe oraz szeregu instytucyj miejscowych jak Domy ludowe, Two opieki nad górą Zamkową.

ZŁODZIEJ-AKROBATA

skazany na dwa lata więzienia.

Notoryczny złodziej 22-letni **Czesław Buła** (Sosnowiec, Ostrogórska 10) bezpośrednio po opuszczeniu murów więziennych, gdzie odsiadywał dłuższą karę za kradzieże, w nocy z 21 na 22 sierpnia b. r. dokonał śmiałej kradzieży garderoby, wartości ponad 1000 złotych z mieszkania Szlamy Kleinberga (Sosnowiec, Sienkiewicza 11).

Złodziejowi jednakże nie powiodło się, gdyż wykonywując akrobatyczny skok z pierwszego piętra został spostrzeżony przez furmanów, odpoczywających przed miejscową elektrownią. Pościg za złodziejem przez owych furmanów nie odniósł skutku, opryszek bowiem salwując się ucieczką, trzymał w ręku olbrzymi nóż bandycki.

Zawiadomione o tem władze policyjne zarządziły za nim obławę, w wyniku której złodziej-akrobata został ujęty. Skradzionych przedmiotów podczas rewizji w jego domu nie znaleziono, sławetna bowiem dzielnica ostrogórska posiada nietylko rafinowanych rzezimieszków, lecz sporą ilość paserów.

Naoczni świadkowie akrobatycznego skoku skonfrontowani z zatrzymanym złodziejem w zupełności go poznali.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał tę sprawę: podsądny kategorycznie zaprzeczał stawianym mu zarzutom, utrzymując, że wogóle podobnych skoków wykonywać nie umie, a krytycznej nocy spał w najlepsze u brata swego i nigdzie się nie wydalał.

Nie podzielił jednak tych elastycznych poglądów Sąd okręgowy i skazał niepoprawnego złodzieja na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem mu na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.

SZERZENIU SIĘ GRUŹLICY SPRZYJAJĄ PRZELUDNIONE, CIEMNE, WILGOTNE MIESZKANIA, ZŁE ODŻYWIANIE, PRZEPRACOWANIE I NADUŻYWANIE TRUNKÓW. AKCJA PRZECIWGRUŹLICZA MA NA CELU USUNIĘCIE WSZYSTKICH CZYNNIKÓW, KTÓRE SPRZYJAJĄ SZERZENIU SIĘ TEJ KLĘSKI SPOŁECZNEJ. KTO SOLIDARYZUJE SIĘ Z TĄ AKCJĄ KUPUJE NALEPKI POLSKIEGO ZWIĄZKU PRZECIWGRUŹLICZEGO.

Ofiary

złożone w adm. „Kurjera Zachodniego"

Zł. 5 na gwiazdkę dla chłopców z domu wychowawczego przy ul. Zygmunta składa H. B

Program radjowy

NIEDZIELA 22 GRUDNIA.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej.
11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
15.00 — Transmisja z Warszawy. Dyr. S. Mędrzecki: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba".
15.20 — Ks. dr. B. Rosińska: Z cyklu wykładów religijnych — „Nasze pochodzenie".
15.40 — Inż. Jan Gawlikowski: „O osuszaniu i nawadnianiu gruntów ornych, łąk i pastwisk".
16.00 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1) Mozart: „Tytus" — uwertura. 2) Berger: Walc. 3) Popy. Suite orientale. 4) Ravello: Amorisilla. 5) Grieg: Pieśń Solvejgi. 6) Hosson: Kulig na starem mieście. 7) Soderman: Burleska. 8) Rogister: Paysage. 9) Haydn: Capriccio. 10) Amadei: Serenata. 11) Ferraris: Walc. 12) Namysłowski: Mazur.
17.15 — A. Moszkowski: „Na szachownicy". Podstawowe wiadomości w grze szachowej oraz aktualja dla zaawansowanych miłośników gry.
17.40 — Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państwowej w Warszawie.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Intermezzo muzyczne.
19.30 — „Bory i bajki śląskie" — Karlik a Kocyndra — (Prof. St. Ligoń).
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie
20.00 — Kwadrans literacki z Warszawy.
20.15 — Koncert wieczorny z Krakowa.
21.45 — Słuchowisko pogodne.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK 23 GRUDNIA.

KATOWICE:

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego
16.15 — Program dla dzieci z Warszawy.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Karol Miłobędzki: Pogadanka z działu: „Radjoamator śląski".
17.45 — Muzyka lekka z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk
19.00 — Transmisja z Pragi opery Smetany „Sprzedana narzeczona".
Po operze, feljeton, komunikat meteorologiczny, zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim, komunikaty prasowe PAT. oraz transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Odpowiedzi Redakcji.

Obywatelowi miasta-legjoniście. Zgadzając się w zupełności z uwagami Pana co do postępowania b. prezydenta Sosnowca dra Marczyńskiego, artykułu zamieścić nie możemy, jako nie podpisanego nazwiskiem. W imię uzdrowienia metod polemicznych i walki politycznej uważamy za konieczne, aby artykuły tego rodzaju były podpisywane, w szczególności gdy dotyczą one poszczególnych osób.

GŁOSY PUBLICZNE.

Wywiadówka w szkole

RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ.

Otrzymaliśmy następującej treści list z prośbą o zamieszczenie w „Kurjerze Zachodnim":

W pierwszym roku istnienia szkoły Rzemieślniczo - przemysłowej w Sosnowcu i na pierwszą wywiadówkę, zostali zaproszeni rodzice uczniów powyższej szkoły na dzień 15 grudnia r. b. Zjechali się rodzice i opiekunowie uczniów również i z dalszych stron np. ze Strzemieszyc, Grodźca, Dąbrowy, Wojkowic itd. Niejeden był zmęczony drogą, a tymczasem nie było nawet gdzie usiąść, ponieważ przyjęto nas w korytarzu a wszyscy musieli czekać w ogonku. A przecież przybyli ojcowie, którzy całą noc pracowali i wprost z pracy przyszli na wywiadówkę.

Wywiadówka odbywała się w tempie ogromnie powolnym, gdyż tylko jeden z panów profesorów udzielał wyjaśnień o postępach i sprawowaniu się uczniów z obu klas. Również chcieli niektórzy rodzice widzieć się z p. dyrektorem powyższej szkoły, a było nas przeszło 60 osób, a to w celu otrzymania wyjaśnienia dlaczego w szkole rzemieślniczej niema języka niemieckiego, oraz w celu omówienia sprawy warsztatów mechanicznych.

Wobec tego, że tylko jeden pan profesor był obecny i bardzo zajęty, nie mogliśmy otrzymać dokładnych informacyj.

Józef Ł.

Będzin, 16.XII.29.

KATASTROFA LOTNICZA

NA POLACH NIWECKICH.

Wczoraj o godzinie 12 min. 30 na polach Niwki, za hutą Staszic, niemal pod samemi Mysłowicami, miała miejsce katastrofa lotnicza.

Na samolocie typu „Spad", leciał w kierunku Krakowa sierżant 2 pułku lotniczego z Krakowa. W pewnym momencie lotnik zauważył defekt w motorze i postanowił przeto wylądować. Lądowanie odbyłoby się w sposób zupełnie prawidłowy, gdyby nie nierówność gruntu. Znajdujący się już na ziemi samolot, zawadził skrzydłem o pagórek, wskutek czego stracił równowagę i zarył się przodem w ziemi. Strzaskaniu uległo podwozie i zbroja motoru.

Lotnik wyszedł bez szwanku. Po katastrofie udał się do Mysłowic, aby zawiadomić o wypadku dowództwo 2 pułku lotniczego w Krakowie i lotnisko w Katowicach.

Bezrobocie w Zagłębiu

zwiększyło się w ub. tygodniu o 982 osoby.

W ub. tygodniu, t. j. od dnia 15 do 21 b. m. bezrobocie w powiatach: Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim zwiększyło się o 982 osoby. Według notowań P. U. P. P. w Sosnowcu liczba bezrobotnych na tym terenie wynosi 12783, w tem 357 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na tak znaczne zwiększenie się bezrobocie wpłynęły redukcje w przemyśle metalurgicznym i chemicznym oraz zwolnienie robotników przez cementownię Klucze. Znaczniejsze liczby robotników zwolniły: zakłady Hulczyńskiego w Sosnowcu — 130 i w Zawierciu — 105 oraz fabryka chemiczna Erbego w Zawierciu — 142 robotników. Częściowo bezrobotnych było 1966.

Przy robotach publicznych było zatrudnionych 585 osób, z których w powiecie Będzińskim — 450, Zawierciańskim — 21 i w powiecie Olkuskim — 114 osób.

Największy odsetek wśród bezrobotnych stanowią robotnicy niewykwalifikowani, których zanotowano 8273; kolejno idą: przemysł metalowy — 1167, przemysł włókienniczy — 1120 i przemysł drzewny — 817 bezrobotnych.

Z zasiłków korzystało 4681 osoba, w tem 16 bezrobotnych pracowników umysłowych. Liczba pobierających zasiłki zwiększyła się o 560 osób.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan zatrudnienia i płace.

Rynek pracy w listopadzie r. b. uległ dalszemu pogorszeniu, wskutek spadku liczby zatrudnionych robotników. Liczba bezrobotnych wynosiła w końcu listopada 126.644 wobec 83.063 w październiku, czyli liczba bezrobotnych powiększyła się w ciągu listopada o 42.581 osób, głównie w działach robotników niewykwalifikowanych, dalej pracowników budowlanych, włókienników, oraz metalowców. W porównaniu z listopadem r. ub. liczba bezrobotnych wzrosła o 29.230.

Bezrobocie w poszczególnych gałęziach przemysłu przedstawiało się następująco: (według stanu z dnia 30-11 r. b.): górnicy 2.540 bezrobotnych, hutnicy 1.611, metalowcy — 9.615, włókiennicy — 18.823, robotnicy budowlani — 14.866, pracownicy umysłowi — 12.931, inne zawody i robotnicy niewykwalifikowani — 56.258.

W ciągu listopada podwyższono płace w drodze arbitrażu w przemyśle metalowo-przetwórczym na Górnym Śląsku o 6 proc. Podwyżka ta obowiązuje od 1 grudnia r. b. do 1 grudnia 1930 r.

Projekt ustawy o przedsiębiorstwach autobusowych.

Ministerstwo robót publicznych opracowało projekt ustawy o przedsiębiorstwach autobusowych. Najważniejsze zasady opracowanego projektu są następujące: 1) Przedsiębiorstwo autobusowe można prowadzić tylko na podstawie koncesji, której udzielają państwowe władze wojewódzkie, lub minister robót publicznych (zależnie od obszaru, jaki przedsiębiorstwo ma obsługiwać); przymusowi koncesyjnemu nie podlegają jedynie instytucje i przedsiębiorstwa państwowe. 2) Udzielenie koncesji zależy od uznania władzy koncesjonującej. 3) Związkom komunalnym, oraz międzykomunalnym przysługuje prawo pierwszeństwa do koncesji przed zgłaszającemi się równocześnie osobami prywatnemi. 4) Z udzieleniem koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa autobusowego może się łączyć zastrzeżenie wyłączności, jeżeli koncesjonarjuszem jest związek komunalny, lub międzykomunalny, lub jeśli prywatny koncesjonarjusz przyjmuje na siebie obowiązek pokrywania lub sfinansowania kosztów budowy dróg, po których komunikacja ma się odbywać. Koncesje mogą być udzielone na przeciąg czasu od 10 do 20 lat.

Kronika gospodarcza.

DOCHODY POLSKI Z TRANZYTU KOLEJOWEGO. Jak wynika z opublikowanego przez Główny Urząd Statystyczny bilansu płatniczego za rok 1928 dochody Polski z tytułu tranzytu kolejowego wynosiły przeszło 80 miljonów złotych. 98 pr. tej sumy otrzymuje Polska od Niemiec z tytułu przewozu transportów przez Pomorze Polskie z Niemiec do Prus Wschodnich i naodwrót. Przy tym tranzycie korzystają Niemcy z ulgowych taryf i tych wszystkich udogodnień, które przewiduje konwencja paryska z roku 1921.

ILE SAMOCHODÓW WYPADA NA TYSIĄC MIESZKAŃCÓW. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego po dzień 1 stycznia 1929 r. przeciętna liczba samochodów na tysiąc mieszkańców przedstawiała się następująco: w Europie — Anglja 23.2, wolne państwo Irlandja 13.7, Austrja 2.5, Belgja 14.3, Czechosłowacja 3.5, Danja 28.5, Finlandja 4.9, Francja 26.9, Grecja 2.8, Hiszpanja 5.0, Holandja 9.1, Niemcy 8.4, Norwegja 13.3, Polska 1.0, Portugalja 4.5, ZSSR. (Rosja) 0.1, Rumunja 1.6, Szwajcarja 17.0, Szwecja 18.6, Węgry 1.9, Włochy 3.4. W Ameryce Północnej — Kanada 85.6, Stany Zjednoczone 206.5. W Ameryce Środkowej — Meksyk 3.5, w Ameryce Południowej — Argentyna 29, Brazylja 4.4. W Azji — Ceylon 3.3, Chiny 0.0, Indje Brytyjskie 0.4, Japonja 1.2. W Afryce — Alger 6.4, Egipt 1.7, Marokko francuskie 3.6, Związek Południowo - Afrykański 9.9. W Oceanji — Australja 82.9.

OBROTY HANDLOWE FRANCJI Z NIEMCAMI. Francuskie dane statystyczne obrotów handlowych Francji z zagranicą za pierwszych 10 miesięcy r. b. podają cyfry importu z Niemiec do Francji 5.363.777.000 fr. a eksportu do Niemiec — 3.966.968.000 fr. Eksport z Francji do Niemiec w porównaniu z tym samym czasokresem roku 192[illegible] zmniejszył się o 582.000.089 fr.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 21-12

AKCJE: Bank Polski 173—178, Bank Zachodni 80, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Węgiel 50, Cegielski 49, Lilpop 37.75, Modrzejów 16.50, 4 proc. poż. inwest. st. 118.75—119.—118.75, 5 proc. orjent. dol. 69—68.25, 6 proc. Dolarowa 80.50, 4 i pół proc. Ziemskie 47.25—47.55.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.88.2, Londyn 43.44.50, Paryż 35.07, Praga 26.42.50, Włochy 46.60, Belgja 124.65, Szwajcarja 173.15—173.12, Berlin 213.25, Dolar prywatny 8.88.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 21-12.

Żyto 25.25—26, Pszenica 34.25—36.25, Jęczmień przemiałowy 23.75—24.775, Jęczmień browarowy 26.75—29.75, Owies jednolity 19.75—21.75, Mąka żytnia 39.50, Mąka pszenna 55—59, Otręby żytnie 15.75 — 16.75, Otręby pszenne 18—19, Groch polny 35—39, Groch Folgera 38—45, Groch Wiktorja 39—46, Rzepak 75—79. Reszta bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Następne notowanie 28 grudnia rb.

Kronika Zawiercia.

× **REJESTRACJA BIBLJOTEK PUBLICZNYCH.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z głównym Urzędem statystycznym i przy ścisłej jego współpracy, przeprowadza rejestrację bibljotek publicznych w Polsce. Rejestracja obejmuje wszystkie bibljoteki publiczne z wyjątkiem szkolnych, naukowych i wojskowych. Zebranie materjałów rejestracyjnych opiera się o inspektorów szkolnych. Celem wykonania tego zarządzenia Inspektorat szkolny w Zawierciu uprasza instytucje państwowe, samorządowe i społeczne oraz zarządy oddziałów towarzystw oświatowych, nauczycielskich, związków młodzieży wiejskiej robotniczej, organizacyj rolniczych, spółdzielni, związków zawodowych, organizacyj sportowych, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, organizacyj klubowych, straży, zarządy bibljotek szpitalnych, parafjalnych oraz osoby i firmy posiadające wypożyczalnie i czytelnie o łaskawe zawiadomienie czy posiadają bibljoteki. Zgłaszającym dostarczy Inspektorat szkolny kwestjonarjusze do wypełnienia.

× **DLA BEZROBOTNYCH NA ŚWIĘTA.** Z posiadanych na ten cel funduszów Magistrat rozpoczął rozdawanictwo produktów żywnościowych dla tych bezrobotnych, którzy nie korzystają z żadnych zasiłków. W tym celu wszystkim zakwalifikowanym do akcji bezrobotnych rozesłano talony po 20 zł. dla samotnych, 30 zł. dla małej i 45 zł. dla dużej rodziny, za które to talony w określonych składach bezrobotni otrzymają artykuły spożywcze według własnego wyboru.

× **ŚLIZGAWKA P.W. i W.F.** Z nastaniem okresu mrozów PW. i WF. zajęło się urządzeniem w Zawierciu ślizgawki. Dzięki przychylnemu stanowisku Magistratu uzyskano na ten cel park miejski, w którym na jednym z trawników urządzona będzie ślizgawka, specjalnie oświetlona, a w święta przygrywać będzie orkiestra. Zdrowy i miły sport zimowy niewątpliwie znajdzie wielu amatorów.

× **KRADZIEŻ.** Z wagonu towarowego na st. Zawiercie skradziono 2 worki cukru.

× **AWANTURNIK W ARESZCIE.** Znany w Zawierciu awanturnik Edward Marcisz (Rynkowa 3) za wywołanie awantury w stanie nietrzeźwym został osadzony w areszcie.

Zapisujcie się do P.M.S.

Kronika Olkuska.

× PRZYMUSOWE LĄDOWANIE. Onegdaj o godz. 10.30 na polach wsi Kąpiele gm. Wolbrom, pow. Olkuskiego obok szosy Wolbrom — Pilica wylądował samolot należący do 2 pułku lotniczego w Krakowie. Lądowanie nastąpiło wskutek mgły i z braku benzyny. Lądowanie odbyło się bez wypadku.

Z ruchu wydawniczego.

WYDAWNICTWA M. ARCTA W WARSZAWIE.

Ostatnio ukazały się na półkach księgarskich następujące wydawnictwa, przeznaczone dla młodzieży:

Władysław Umiński: PODRÓŻ BEZ PIENIĘDZY. Z rysunkami Emila Lindemana Wydanie czwarte. 1930.

Walery Przyborowski: REDUTA WOLI. Powieść historyczna z 1831 roku. Dla młodzieży. Wydanie czwarte. 1930.

Marja Buyno - Arctowa: KOCIA MAMA I JEJ PRZYGODY. Wydanie szóste z 50 rysunkami Wandy Romeykówny. 1930.

Marja Buyno - Arctowa: SŁONECZKO. Powieść. Wydanie trzecie z rysunkami Wandy Romeykówny. 1930.

Marja Buyno - Arctowa: WIEŚ SZCZĘŚLIWA. Powieść. Z 52 rysunkami Wandy Romeykówny. 1929.

Marja Buyno - Arctowa: CZAR - BABA. z rysunkami kolorowemi A. Gramatyka - Ostrowskiej. 1929.

Gustaw La Rouge: WIĘZIEŃ NA MARSIE. Powieść. Przekład z francuskiego. Z 16 rycinami. 1929.

Biała flaga

NA GMACHU ARESZTU POLICYJNEGO W PRADZE.

Przed kilku dniami na gmachu aresztu policyjnego w Pradze wywieszona została biała flaga. Wywołało to niemałą sensację wśród przechodniów ulicznych, którym w ten sposób (według praktykowanego tu zwyczaju) dano do zrozumienia, że w areszcie policyjnym niema ani jednego aresztanta. W stolicy Czechosłowacji wywieszenie białej flagi na gmachu aresztu policyjnego należy do rzadkości, gdyż w mieście miljonowym wypadki pozbawienia wolności podejrzanych obywateli są oczywiście na porządku dziennym. To też dzień 17 grudnia r. b., kiedy nad bramą aresztu policyjnego powiewała biała flaga, był dla Pragi dniem poniekąd historycznym.

Pola kwiatów pod biegunem.

Sensacyjne odkrycie ekspedycji Petersona.

Największą sensacją w Danji i wielkie zdarzenie dla całego świata nauki stanowi niespodziewany wynik ekspedycji, jaką przedsięwziął do Grenlandji jeszcze przed dwoma laty znakomity duński uczony i podróżnik duński, prof. Alwing Petersen.

Powróciwszy obecnie, Petersen opublikował raport, zdający sprawę z imponującego odkrycia.

Przedmiotem badań jego ekspedycji była t. zw. zatoka Scoreby. Jest to fiord, który wdziera się na głębokości przeszło 40 kilometrów w stały ląd Grenlandji.

Do terenu zetknięcia się tego, wiecznym lodem skutego, fiordu z podbiegunowym lądem stałym jeszcze nikt nigdy nie dotarł. Uczynił to pierwszy Petersen i jego towarzysze.

I oto na owym „hinterlandzie" zatoki Scoreby, na terytorjum które było uważane i oznaczane na mapach jako ziemia wiecznych lodów, nie zasługująca na żadną uwagę, oczom bohaterskich badaczy ukazała się wspaniała kraina stepow o niesłychanie bogtej florze i faunie. Podobnego zakątka nigdzieindziej w Grenlandji niema i nikt go sobie tam nie wyobrażał. Ujrzeli nagle podróżnicy przed sobą olbrzymie pola kwiatów i gaje drzew karłowatych i na żyznych terenach dziesiątki tysięcy białych wilków, lisów polarnych i przeróżnej innej zwierzyny myśliwskiej, której istnienie nikt tam nie podejrzewał.

Wielka przestrzeń wód fiordu u brzegów tego lądu jest najzupełniej wolna od lodów. Przebywały tam masy niedźwiedzi polarnych, przedewszystkiem zaś samic z małemi. Niespodziewanie odkryta oaza podbiegunowa — stwierdza raport Petersena —jest owym od dziesiątek lat bezskuteczne poszukiwanym terenem rozmnażania się polarnych niedźwiedzi. Jest to także teren rozmnażania się fok, — basem zaopatrujący całą Grenlandję w te zwierzęta.

Ponadto w odkrytym przez siebie podbiegunowym „raju" Petersen stwierdził obecność wielkich ilości europejskich wróbli, zupełnie niespotykanych we wszystkich innych częściach.

Wreszcie w bezpośredniem sąsiedztwie tego raju odkryła ekspedycja Petersena bardzo pokaźne pokłady węgla kamiennego na minimalnej głębokości i wskutek tego niezmiernie łatwe do eksploatowania.

Raport Petersena wywołał oczywiście olbrzymie wrażenie. Jak donosi prasa zagraniczna, w Danji opracowywany już jest projekt kolonizacji tej oazy wśród kraju wiecznych lodów.

Statystyka zatrudnienia kobiet

W ROZMAITYCH KRAJACH.

Jeśli chodzi o Europę, to każdy, kto zna najważniejsze kraje naszego kontynentu, wie, że największy procent kobiet pracujących zarobkowo posiada oczywiście Francja. Kto był we Francji (zwłaszcza w Paryżu), zauważył z pewnością, jak pracowitą jest kobieta francuska i że prawie każda dorosła Francuska — nawet z zamożniejszych sfer — prcuje zarobkowo.

I istotnie: jeżeli weźmiemy do ręki międzynarodową statystykę zatrudnienia kobiet, to przekonamy się, że na pierwszym miejscu tej statystyki figuruje Francja (Niemcy zajmują trzecie miejsce).

We Francji 43 proc. ludności kobiecej pracuje zarobkowo; w Finlandji, która zajmuje drugie miejsce pod tym względem, 37 proc.; w Szwajcarji 31 proc., we Włoszech 29 proc., w Anglji stosunkowo niedużo, bo 26 proc., co tłomaczy się zapewne klęską bezrobocia, gnębiącą ten kraj; w Czechosłowacji 25 proc., w Belgii 19 proc., w Stanach Zjednoczonych Ameryki zaledwie 17 proc., co tłomaczy się chyba dobrobytem, panującym w tym kraj, w Hiszpanji 10 proc.

Za pobożność

ZESŁANIE NA SYBIR.

W powiecie Borysowskim w lesie około wsi Rapotniczki G. P. U. wykryło w rowach dawnych okopów z czasów wojny światowej cerkiew.

W chwili zjawienia się oddziału G. P. U. odbywało się nabożeństwo, odprawiane przez księdza prawosławnego Siedziuszyna. Cerkiew była zapełniona modlącymi się.

Po sprawdzeniu dokumentów G. P. U. aresztowało 45 osób wraz z ks. Siedziuszynem.

Wszyscy oni zostali decyzją GPU. zesłani na Wyspy Sołowieckie—Cerkiew zamknięto.

Najcenniejsze palce

Najcenniejsze palce na świecie posiada — zresztą tylko według własnego mniemania — jeden z najmodniejszych fryzjerów damskich w Paryżu, niejaki Christian Reynolds, który ubezpieczył swe palce na sumę 1 miljona franków.

Dla porównania należy zaznaczyć że nawet Paderewski ubezpieczył swe palce na mniejszą sumę, a przecież słusznie palce mistrzów tonów uważane są za najcenniejsze.

Rajskie życie więźniów

NOCĄ HULALI Z DOZORCAMI W KABARETACH.

W więzieniu w Moabicie wykryta została afera przypominająca swemi szczegółami operetkowe więzienie w „Zemście Nietoperza". Trzej wachmistrze straży więziennej, pozostający już od wielu lat w służbie, zwalniali na własną rękę więźniów i uczęszczali z nimi do knajp, kinematografów, a nawet zjawiali się na placu wyścigowym, gdzie wspólnie robili zakłady.

Bezczelna i groteskowa wytworzyła się sytuacja, gdy pewnego razu więźniowie wspólnie ze swymi „opiekunami" ubrani w najmodniejsze fraki, zjawili się w loży w Operze.

Znajdujący się w teatrze sędzia śledczy rozpoznał jednego z będących w loży, którego to właśnie tegoż dnia rano przesłuchiwał. Sędzia śledczy złożył odpowiednie doniesienie władzom, skutkiem czego cała rzecz się wydała.

Wszystkich trzech urzędników aresztowano pod zarzutem niedbałego nadzoru i poplecznictwa.

Plan ulic podziemnych

W PARYŻU.

Charakterystycznem dla dzisiejszych stosunków paryskich jest projekt, który przedstawiony został ostatnio władzom miejskim Paryża przez inżyniera Le Marenchanda. Projekt ten przewiduje budowę w podziemiach paryskich nowych potężnych ulic, któreby przyczyniły się do unormowania potężnego ruchu ulicznego w Paryżu i umożliwiły swobodniejsze poruszanie się aut oraz rozmaitych innych powozów na główniejszych ulicach paryskich. Le Marechand proponuje w szczególności budowę dwóch potężnych ulic podziemnych w najbardziej ruchliwej części Paryża, to jest pod rue de Rivoli i pod przylegającemi bulwarami. Górne ulice przeznaczone miałyby być odtąd wyłącznie tylko dla pieszych, podziemnemi zaś posuwałyby się automobile. Oczywiście w stronę obydwu głównych ulic podziemnych prowadziłyby liczne, boczne korytarze, a nawet miałyby one połączenie z dworcami kolejowemi, tak że komunikacja odbywać mogłaby się zupełnie swobodnie.

Pomysł inżyniera Le Marechanda zyskał sobie dość wielu zwolenników wśród władz paryskich. To też naogół liczą się z tem, że magistrat paryski — po dokładnem przestudjowaniu planów — wyasygnuje odpowiednie kredyty (około miljard franków) na zrealizowanie podziemnych ulic. Będzie to pierwszy krok w kierunku potężnej przebudowy Paryża na wzór gigantycznych metropolij amerykańskich.

R. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

50)

—

I tu nasuwa się pytanie, które mi tyle sprawiło kłopotu: dlaczego nie znalazła listu?! Doris znalazła go przypadkiem, mimochodem. Jestem przekonany, że i ja znalazłbym go równie łatwo, jak ona. A jednak przyjąłem, że kobieta, która za wszelka cenę pragnęła ten list zdobyć, przeczytała go!

Ale dlaczego — oto piętrzy się nowa trudność! — za wszelka cenę pragnęła zdobyć ów list?! Dlaczego Paweł, którego używała do wielu trudniejszych rzeczy, nie pomógł jej i w tem? Z łatwością mógł otworzyć zamek, a potem, gdy spokojnie przeszukała rzeczy Maurycego Defoe, odwieźć walizę Lindzie?

A może ktoś trzeci służył Elzie Mitchell za narzędzie w obu włamaniach i napadzie na schodach i może właśnie ten niewiadomy X zamordował Pawła i dostarczył jej walizy?

Ale czy listu szukała Elza? Czy dla listu wyrwała zamek u walizy? Może szukała czego innego?

Czy znalazła to, czego szukała, czy też owo coś znajdowało się między cennemi przedmiotami, które Hallstrom wysłał poleconą paczką?

Może chodziło jej o klucze? Przyszło mi to do głowy już zrana. Ale przypuszczenie to upadło. Więc może zegarek Maurycego z miniaturą Małgorzaty? Może papierośnica, do połowy wypełniona cygarami? Te chyba były zupełnie niewinne? Pozostaje tabakierka, pełna niemiłych oku małych pigułek, któremi Defoe leczył się od niestrawności. Może Linda popełniła błąd, wysypując je na drodze?

Poczekaj chwilę! Pomyśl! Ta osoba, ta szalona zazdrośnica, która napisała list z pogróżką, pragnęła za wszelką cenę uwolnić się od nienawistnej kobiety, która stanęła między nią i Mitchellem, dosypując trucizny do lekarstwa jej męża! Nie, nie, wróćmy do mojej hipotezy o cukierkach domowej roboty lub ciastkach. Może zaprawiono je arszenikiem. Mogły one wywołać objawy, podobne do zatrucia grzybami, i wszystko zrzuconoby na grzyby.

Ale, jeżeli Elza posłała Małgorzacie Defoe pudełko zatrutych cukrów w nadziei, że Małgorzata po zjedzeniu ich umrze, dlaczego takie piorunujące wrażenie — bo było to wrażenie piorunujące — wywarło na nią to, co usłyszała z ust Lindy, że Małgorzata nie otruła się grzybami?

Przez chwilę zdawało mi ię, że już... już... trzymam ją, tę tajemnicę! To wrażenie wywarło na nią nie opowiadanie Lindy, ale to, że Kon1 słyszał to, co powiedziała Linda. Przestraszyła się, że zacznie ją podejrzewać... Bo co znaczyły słowa, które szepnęła, idąc z Lindą na górę: „To moja, tylko moja wina! On musi wiedzieć, że to tylko moja wina!"

Linda powtórzyła to zdanie, gdyśmy stali oboje na deszczu pod oknami dworca, jako dowód, że Elza nie mogła być winna śmierci jej rodziców. Nie rozumiałem wtedy, dlaczego. Teraz zrozumiałem jednak. Czy kobieta, która otruła dwoje ludzi i omało nie spowodowała śmierci ukochanego człowieka, powiedziałaby, że to tylko jej wina, że oni umarli?!"

Zdanie to nie miałoby najmniejszego sensu, gdybyśmy je w ten sposób rozumieli. Zastanówmy się nad najprostszem znaczeniem tych słów. Ktoś je powiedział, to nie ulega wątpliwości, ale mówiąc, wziął na siebie moralną odpowiedzialność za to, co zrobił ktoś inny. „To moja wina, że on się zaziębił. Powinnam była przypomnieć mu o parasolu".

Co uczyniła Elza? Napisała warjacki list do Maurycego Defoe, oskarżając w przystępie zazdrości żonę Maurycego o to, że jest kochanką Mitchella. Może żałowała swego czynu w chwili, gdy list znalazł się w skrzynce. Potem, — to jasne — prawdopodobieństwo niemiłych konsekwencyj, które mógł spowodować list, zostało usunięte przez tamtą katastrofę. Elza musi wierzyć — nie może nie wierzyć — że Maurycy sam był mordercą i samobójcą. I stąd histeryczny, bolesny krzyk, że to jej wina.

Czy mogło trafniej objaśnić tę tragedję?!

Nie wiem, jak długo przesiedziałem w upiornym strachu, że ona i Linda domyślą się prawdy. Z uczuciem ulgi przypomniałem sobie pewien szczegół. Maurycy Defoe nie czytał listu Elzy. Znalazłem go, zapieczętowany, w jego marynarce

(C. d. n.).

Długie rzęsy

WSKAZUJĄ NA SŁABĄ KOMPLEKSJĘ FIZYCZNĄ.

Długie rzęsy uważane były zawsze za jedną z oznak urody. Ale oto obecnie pojawia się lekarz japoński i niweczy radość, oświadczając, że długie rzęsy są być może atrybutem urody, ale w każdym razie są dowodem, że nie wszystko jest ze zdrowiem w porządku. Doktór Tamaoki z kliniki pedjatrycznej cesarskiego uniwersytetu w Kyushu, obserwował przez dwa lata 7 tysięcy dzieci i stwierdził, że łwia część latorośli z długiemi rzęsami nie cieszy się dobrem zdrowiem. Szczególnie rzęsy dzieci, cierpiących na chroniczną gruźlicę, wyrastają dwa razy dłuższe niż dzieci zdrowych. Wogóle dzieci, które często chorują, mają dłuższe i ładniejsze rzęsy, niż ich zdrowi rówieśnicy. Rzęsy dzieci zdrowych osiągają w pierwszym roku życia długość 0.3 centimetra, podczas gdy rzęsy skrufulicznych dzieci osiągają długość 0.6 centimetra.

Dr. Tamaoki jedynie skonstatował to niezwykłe zjawisko, nie mogąc go jednak wyjaśnić. Rezultaty jego badań nie mogą być oczywiście chwilowo uznane za kryterjum przy stawianiu djagnozy co do zdrowia dziecka.

„Żywa" maszyna

DO PRANIA.

Na ostatnim dorocznym zjeździe związku właścicieli pralni w Stanach Zjednoczonych, jaki odbył się niedawno w Minneapolic, zademonstrowany został niezwykle interesujący wynalazek inżyniera znanych zakładów „Westinghouse Electric C-o", J. M. Barnett. Jest to wielka maszyna do prania, która wykonywa poszczególne czynności ściśle według brzmienia wypowiedzianego głosem zwykłym polecenia, zupełnie tak, jakby to była żywa praczka. Poszczególne wyrazy, mające spowodować maszynę do wykonania danej czynności, muszą być odpowiednio dobrane; wyraz jednosylabowy zatrzymuje maszynę, dwusylabowy puszcza ją w ruch, czterosylabowy odwraca kierunek jej ruchu. Niezwykła ta maszyna skonstruowana jest w ten sposób, że fala dźwiękowa, powstała po wymówieniu danego wyrazu, a więc odpowiednio do ilości sylab silna, działa na specjalny aparat, który pod wpływem tej fali zwalnia odpowiednią ilość energji elektrycznej, wykonywującej poszczególne czynności.

Ile wydają Amerykanie

NA KOSMETYKI?

Na ostatnim kongresie stowarzyszenia fryzjerów damskich i właścicieli salonów piękności w New-Yorku liczni referenci przytoczyli cały szereg cyfr, ilustrujących świetny rozwój zawodu, opartego na „poprawianiu natury" najrozmaitszemi środkami kosmetycznemi. W ręku, a raczej w kasach fryzjerów damskich, perfumeryj i salonów piękności zostawiają Amerykanki rocznie imponującą kwotę 2.000.000.000 dolarów, a więc prawie dziesięć razy tyle, ile wynosi budżet państwowy Polski.

Kącik humorystyczny.

PODAREK GWIAZDKOWY.

— Czy kupiłaś już podarek gwiazdkowy dla męża?

— Nie, nie zapytałam go jeszcze, ile chce wydać?

PRZEMĄDRZAŁY.

Ojciec (zniecierpliwiony): Nieznośne są te ciągłe twoje pytania! Ciekawym coby się było zemną stało, gdybym był za młodu tyle pytał!

Synalek: Umiałbyś odpowiedzieć na moje pytania!

ZAKOCHANI.

— Czy nie jesteś nieszczęśliwa, najdroższa, kiedy mnie niema?

— Nie, ani trochę. Przeciwnie: jestem szczęśliwa, gdy pomyślę, jak ty jesteś nieszczęśliwy, że mnie niema.

CIELĘ WAŻNIEJSZE.

Przychodzi chłop do apteki po lekarstwo dla żony i dla cielaka.

— Panie aptekarzu a niechno pan napisze na butelkach, które dla żony a które dla cielaka, bo jakby cielak dostał fałszywe lekarstwo, gotów mi jeszcze zdechnąć!

POWODZENIE.

Przyjaciel (do malarza): — Sprzedałeś co ostatnio?

Malarz: — I owszem, moje palto.

Najwyższe budowle

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Stany Zjednoczone posiadają obecnie sześć „drapaczy chmur", wysokość których przekracza 200 metrów i 50 pięter. Najwyższą budowlą jest będący obecnie na ukończeniu w Chicago tak zwany „Marchandise Mart", który będzie miał 75 pięter i 260 metrów wysokości. Dalsze miejsca zajmują: „Chrysler" w Nowym Jorku — 63 piętra i 246 metrów wysokości, „Woolworth" tamże — 58 pięter i 241 metrów wysokości, „Terunnal" w Cleveland — 52 piętra i 215 metrów wysokości, i dwa nowojorskie drapacze chmur „Lincoln" i „Metropolitan" po 52 piętra i 214 metrów wysokości.

Rok w Sowietach

MA MIEĆ 72 TYGODNIE.

Komisja moskiewska, której powierzono misję przeprowadzenia reformy kalendarza, zakończyła w tych dniach swe prace, przedkładając mianodajnym czynnikom do zatwierdzenia projekt, przewidujący zaprowadzenie w Rosji z dniem 1 stycznia 1930 r. nowego podziału roku na 72 tygodnie. Według projektu tego każdy tydzień składałby się z pięciu dni, a ponadto byłoby jeszcze w roku 5 dni „pozakalendarzowych" które byłyby wolne od pracy (święta rewolucyjne).

Zakaz całowania się

Z ODJEŻDŻAJĄCYMI.

Zwyczaj całowania się na dworcach kolejowych z odjeżdżającymi w ostatniej chwili przed odejściem pociągu rozpowszechnił się nietylko u nas, ale i zagranicą. Czułe, pośpieszne żegnanie odjeżdżających wytwarza oczywiście zamieszanie i niejednokrotnie powoduje opóźnianie odejścia pociągu lub nawet nieszczęśliwe wypadki. Pragnąc uniknąć ujemnych skutków tego zwyczaju, łotewskie władze kolejowe wydały ostatnio zakaz całowania się na stacjach przy pożegnaniu. Specjalne posterunki policyjne mają przed odejściem każdego pociągu czuwać nad przestrzeganiem tego zakazu, przekroczenie którego karane jest grzywną.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dziale B następujące firmy:

W dniu 13 maja 1929 r.

B. 337. „Express Zagłębia" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, Teatralna nr. 1. Celem spółki jest eksploatowanie i dalsze prowadzenie pisma „Expres Zagłębia" i drukarni. Spółka rozpoczęła działalność 1 lutego 1928 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi 3000 złotych i jest podzielony na 60 udziałów po 50 zł. każdy, wpłacony do Kasy całkowicie w gotówce. Zarząd interesami spółki, należy do trzech spólników, przyczem dział techniczny prowadzi Witold Zieliński, naczelną redakcję pisma ącmfw decydującym i prawem podpisu w charakterze redaktora obejmie Wiktor Monsiorski, administrację zaś Helena Monsiorska, która podpisywać będzie jednocześnie jako wydawca pisma. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki: umowy, weksle, czeki, indosy, plenipotencje winny być podpisywane prócz aktów pod stemplem firmy przez dwóch spólników — w każdym wypadku przez Wiktora Monsiorskiego lub Helenę Monsiorską i jednego z pozostałych trzech spólników, a mianowicie: Witolda Zielińskiego, Władysława Pańtę i Chaima Grincajgera, korespondencję pocztową, telegraficzną, zwykłą, wartościową i pieniężną, przesyłki i towary, inkasowanie należności może uskuteczniać każdy ze wspólników. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Spółka została zawarta w dniu 1 lutego 1928 roku przed not. J. Raykowskim w Sosnowcu nr. rep. 177 na czas nieograniczony.

W dniu 7 czerwca 1929 r.

B. 338. „Wiedeńska Konfekcja Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu Modrzejowska nr. 1. Celem przedsiębiorstwa jest handel towarami galanteryjnemi. Spółka rozpoczęła działalność od dnia 26 stycznia 1929 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi 4000 zł. i podzielony na 10 udziałów po 400 zł. Udział wniesiony całkowicie aportami. Zarząd interesami spółki należy do każdego ze wspólników t. j. do Nuchima Fuchsa i Estery Mitelmanowej. Wobec tego każdy spólnik władny samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, sądami, instytucjami i osobami, jak również podpisywać pod stemplem firmy wszelkie zobowiązania, weksle, czeki, żyra przekazy, zawierać umowy wydawać pełnomocnictwa, inkasować należności, wystawiać rachunki, odbierać wszelkie przesyłki, towary, zaliczenia korespondencję ze stacji kolejowych, biur transportowych, poczty, telegrafu i zewsząd, przyczem obowiązek podpisywania pod stemplem firmy nie dotyczy aktów urzędowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został w dniu 26 stycznia 1929 r. przed not. Raykowskim w Sosnowcu nr. 163 na jeden rok z prawem automatycznego przedłużenia na roczne okresy czasu.

C. d. n.



SPRAWOZDANIE FINANSOWE

Komitetu Budowy Pomnika w Czeladzi ku czci żołnierzy 7 pułku piechoty Legjonów, 11 kompanji, poległych na polach czeladzkich pod kopalnią Saturn w walce z Niemcami w dniu 10 marca 1919 r.

WPŁYWY.

	Zł.	gr.
Towarzystwo Górniczo - Przemysłowe „Saturn"	3.000	—
Magistrat miasta Czeladzi	500	—
Komitet Właścicieli Gruntów w Czeladzi	500	—
Urzędnicy Towarzystwa „Saturn" z funduszu „Barbarkowego"	500	—
Urzędnicy i dozorcy Towarzystwa „Saturn" składki na listę nr. 1	485	—
Towarzystwo Bezimienne Kopalń Węgla „Czeladź"	200	—
Ochotnicza Straż Pożarna w Czeladzi	100	—
Cech Rzeźniczy w Czeladzi	100	—
Towarzystwo Muzyczno - Śpiewacze „Oda" w Czeladzi	89	37
Dom Ludowy na Saturnie	50	—
Komitet Floty Narodowej w Czeladzi	50	—
Związek Pracowników Miejskich Oddział w Czeladzi	50	—
Nauczycielstwo szkoły nr. 3 i 4 w Czeladzi na Skałce składki na listę nr. 3	47	50
Mieszkańcy miasta Czeladzi składki na listę nr. 4	46	50
Nauczycielstwo szkoły nr. 1 i 2 w Czeladzi składki na listę nr. 2	21	—
Narodowa Organizacja Kobiet na Saturnie	10	—
Związek „Praca Polska" Oddział na Saturnie	10	—
Firma Tschakert	8	—
	5.767	37

Przewodniczący Komitetu B. JANKOWSKI.
Vice-Przewodniczący WŁ. KOWALSKI
Skarbnik J. JANUSZEWICZ

WYDATKI.

	Zł.	gr.
Zakład Artystyczno - Rzeźbiarski i Kamieniarski Jana Zagórskiego w Sosnowcu za wykonanie pomnika	4.477	—
Roman Lewandowski za wykonanie fundamentów pod pomnik	600	—
Cement	403	—
Druki, koperty, pieczątka i znaczki pocztowe oraz ogłoszenia	77	35
Pergamin na akt erekcyjny i bilon do puszki wmurowanej z aktem erekcyjnym	38	85
Posługaczka i roznosicielka miejscowej korespondencji Komitetu	20	—
Wieniec	20	—
W. Kidawa w Czeladzi za zdjęcia fotograficzne pomnika i aktu erekcyjnego	24	85
Pozostałość przekazana na ogrodzenie pomnika	106	82
	5.767	37

Komisja Rewizyjna: CZ. POGORZELSKI
ST. RZADKOWSKI
A. CIEŚLIŃSKI
W. CIUK

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam kryty samochód „Nash" 11-45 HP. w dobrym stanie po przebyciu 22000 klm. Wiadomość K. Kwiatkowski, Królewska Huta Skarboferme. 8858

Sprzedam kredens nowy dębowy z kryształami. Koperski Pogoń, Majowa 18, wejście z Wielkiej. 8866

Przedświąteczna wyprzedaż: otomany, kozetki, materace, saloniki, łóżka poleca. Sosnowiec, Modrzejowska 12. 8874

Stoły rozsówane, urządzenia kuchenne i kwietniki słupkowe sprzeda wytwórnia stolarska Ig. Reszki, Sosnowiec, Orla 4. 8850-2

Duży wybór mebli za gotówkę i naraty Scibich—Bisikiewicz, Dąbrowa, Sobieskiego 2. 8655-2

NA GWIAZDKĘ maszynę do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam tanio na dogodnych warunkach. Haftu nauczę szółenkową za 100 zł. oszyjnie gramofon walizkowy sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 8656

Maszynę bębenkową krytą, zwykłą bębenkową do szycia i haftu (nauczę haftu) sprzedam tanio, warunki dogodne proszę się przekonać. Sosnowiec, Orla 4, przystanek tramwajowy ulica Żeromskiego Pelsik. 8700-2

Maszyna „Singera" dla krawca lub kamasznika tanio sprzedam. Baliński Sosnowiec Orla 26. 8736

POSADY i PRACE

Urzędniczka poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie. Piśmienne zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod Zaraz. 8730

Poszukuję bezpłatnej praktyki biurowej, wykształcenie VI klasowe gimnazjum, oraz piszę na maszynie. Zgłoszenia filja „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa pod „Janina". 8726-2

Młoda inteligentna panna zdolna gospodyni poszukuje posady od Nowego Roku, Zajmie się gospodarstwem domowem, gotowaniem i dziećmi. Zgłoszenia Zarząd internatu Staropogońska 35. 8729

Poszukuję wspólnika do wprowadzenia masowej produkcji branży żelaznej ze współpracą lub cichego z kapitałem od 20000 zł. Odlewnię żelaza i warsztaty mechaniczne posiadam w kompletnym urządzeniu. Rynek zbytu zapewniony. Wyznanie obojętne. Bliższych informacji udzielę na żądanie zainteresowanych Oferty pod „Metal" kierować do Administr. 8707-2

Freblanka inteligentna muzykalna z językiem polskim i niemieckim poszukuje posady wychowawczej do dziecka. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Zawiercie pod „Freblanka". 8162

Posadę najłatwiej otrzymasz ukończywszy najlepsze Kursy Samochodowe Inż. Kleber Sosnowiec, Warszawska 22. Nauka rano lub wieczorem. Sześciocylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Zapisy codziennie Długoterminowe spłaty ratami. 7609-4

Potrzebny portjer z kaucją. Wiadomość: Sosnowiec, Cukiernia Warszawska. 8848-2

LOKALE

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec-Pogoń, Majowa 18. 8879

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Sielecka 9a, gospodarz. 8868

Pokój z kuchnią z oświetleniem elektrycznem do wynajęcia w Pogoni. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Sosnowiec. 8870

Jest do wynajęcia sklep w domu p. M. Fiszhaufa przy ul. Modrzejowskiej 27 róg Dekierta 2. 8728-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Lewek Szafir zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Miechów, którą unieważniam. 8872-3

Czyż Józef zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu. 8845-3

Lajb Rybsztajn zgubił dokumenty wojskowe i dowód osobisty. 8725-3

ROZNE

Odwołanie. Niniejszym odwołuję rzucone obelgi na p. Pietrasównę. E. Jastrzębska. 8867

Cech Kuchmistrzów na powiat Będziński z siedzibą przy ulicy Krzywej L. 1 w restauracji pod firmą Gastronomja w Sosnowcu. Podaje do wiadomości zainteresowanym, że przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres kulinarstwa wchodzące. Upraszamy o skierowywanie wszelkich zamówień do Cechu. Za solidne wykonanie zamówień Cech przyjmuje całkowitą odpowiedzialność, za wyjątkiem kuchmistrzy prywatnych. Zarząd: Starszy Cechu K. Banasik, Podstarszy R. Szczerek. 8875

Poszukuję pożyczki od 5 do 7 tysięcy złotych pod ewentualne zabezpieczenie hipoteczne. Procent i czas pożyczki do omówienia. Łaskawe zgłoszenia kierować do filji „Kurjera" w Będzinie pod „Pożyczka". 8704-3

W drodze z huty Katarzyna do kop. Saturn zgubiono dętkę i klucze od samochodu. Łaskawy znalazca zechce oddać do portjerni kop. Saturn za wynagrodzeniem. 8857

Unieważniam zagubiony kwit lombardowy nr. 1148 Banku Udziałowego Dąbrowa Rejla Malnowicel. 8873

DOM W POBLIZU SOSNOWCA PRZEZNACZONY do rozbiórki jest do sprzedania. Interesanci zechcą adresy nadsyłać do Adm. pod „DOM". 2155

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYDIŃSKI